VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 57)
z dnia 23 stycznia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 57)

23 stycznia 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację ministra sportu i turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego na temat działalności związku, problemów z infrastrukturą i organizacją Mistrzostw Świata Juniorów w short tracku w 2013 r.;

- informację ministra sportu i turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Badmintona na temat działalności związku i planów na przyszłość;

- projekt dezyderatu w sprawie opracowania i wdrożenia programu „Otwartych przestrzeni w parkach i zieleniach miejskich w Polsce".

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Kajetan Broniewski** dyrektor generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Bogusław Gałązka** dyrektor generalny Olimpiad Specjalnych Polska, **Rafał Zagozdon** prezydent Tomaszowa Mazowieckiego wraz ze współpracownikami, **Marian Kurasz** zastępca burmistrza Sanoka, **Kazimierz Kowalczyk** prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego wraz ze współpracownikami, **Marek Krajewski** prezes Polskiego Związku Badmintona wraz ze współpracownikami, **Piotr Marszałek** dyrektor Centralnego Ośrodka Sportu w Warszawie, **Grzegorz Kotowicz** dyrektor Centralnego Ośrodka Sportu w Zakopanem, **Damian Delekta** dyrektor Miejskiego Ośrodku Sportu i Rekreacji w Sanoku oraz **Adam Krzesiński** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Wiesław Kozioł** i **Artur Zaniewski** - z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, rozpoczynamy posiedzenie. Stwierdzam kworum. Witam panie i panów posłów, urzędników, którzy nam towarzyszą, zaproszonych gości. Na początku chciałem w naszym imieniu powitać pana ministra Tomasza Półgrabskiego, pana Kajetana Broniewskiego, dyrektora MOSiR w Sanoku, pana Damiana Delektę, prezesa Olimpiad Specjalnych Polska, pana Bogusława Gałązkę, sekretarza miasta Tomaszów Mazowiecki, pana Krzysztofa Janika, prezesa Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, pana Kazimierza Kowalczyka, prezesa Polskiego Związku Badmintona, pana Marka Krajewskiego, zastępcę burmistrza Sanoka, pana Mariana Kurasza, oraz pana Adama Krzesińskiego, naszego głównego doradcę i sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego, pana Grzegorza Kotowicza, a także pozostałych. Mam nadzieję, że nikogo nie pominąłem.

Szanowni państwo, w programie dzisiejszego posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki przewidzieliśmy dwie informacje ministra sportu i turystyki. Pierwsza z nich dotyczy działalności związku, problemów z infrastrukturą i organizacją Mistrzostw Świata Juniorów w *short tracku* w 2013 r. Druga z nich jest na temat działalności Polskiego Związku Badmintona. Chciałbym podziękować za inicjatywę wprowadzenia tego drugiego punktu naszym kolegom - panu posłowi Dolacie spoza składu Komisji oraz panu posłowi Moskalowi. Przypominam, że panowie zdobyli w międzynarodowych rozgrywkach międzyparlamentarnych w Moskwie pierwsze i trzecie miejsce – to nasi

czempioni w badmintonie. Witamy czempionów. Witam pana dyrektora COS w Warszawie – nie było pana w rozpisce, którą przestawił sekretariat Komisji.

Szanowni państwo, formalnie zadaję pytanie, czy do porządku dziennego są na tym etapie jakieś uwagi? Rozumiem, że pani poseł Małgorzata Niemczyk chciała zabrać głos.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Chciałabym przedłożyć pod głosowanie dezyderat podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę. Rozumiem, że przeprowadzimy to w trzecim punkcie porządku dziennego. Pani poseł przedstawiła dezyderat w sprawie opracowania i wdrożenia programu „Otwartych przestrzeni w parkach i zieleniach miejskich w Polsce". W ilu egzemplarzach mamy w ten wniosek? Tylko w dwóch. To bardzo krótki dezyderat, przychylam się do tego, abyśmy omówili go w punkcie trzecim. Proszę sekretariat o powielenie treści tego dezyderatu dla wszystkich z państwa posłów. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Garbowski.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję. Panie przewodniczący, chciałbym poruszyć dwie kwestie i bardzo bym pana prosił, znając pana autorytet i dużą siłę przebicia o wsparcie. Jutro spotykamy się w Narodowym Centrum Sportu. Otrzymaliśmy materiały od pani minister i od prezesów dwóch spółek. Niestety, ten materiał jest bardzo ubogi. Prosiłbym, aby podczas jutrzejszego posiedzenia prezesi spółek przedstawili sytuację finansową dwóch spółek – NCS i PL.2012. W ostatnim okresie opinia publiczna dowiedziała się, że NCS przyniósł 21 mln zł straty. Prosiłbym pana ministra Półgrabskiego, aby uzupełnił ten materiał, gdyż jest on ogólnikowy, nieprecyzyjny i nie wyjaśnia, dlaczego minister sportu i turystyki powierzyła spółce PL.2012+ zarządzanie tym wielkim obiektem, jakim jest Stadion Narodowy. Mam nadzieję, że jutro otrzymamy wyczerpującą odpowiedź na te pytania.

Druga kwestia, panie przewodniczący – mam pytanie – w grudniu debatowaliśmy nad ważną ustawą – hazardową – przedstawioną przez Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości. Zawiesiliśmy prace nad tą ustawą czekając na stanowisko rządu. Pieniądze na Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej są potrzebne. Jakie jest obecne stanowisko rządu? Czas mija, a my nadal nie rozpatrujemy tej ważnej dla polskiego sportu ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeżeli chodzi o pierwszy wniosek pana posła, to się do niego przychylam. Bardzo proszę o krótkie pismo, które podpiszę, z wnioskiem o takie uzupełnienie…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Ale pan minister przecież jest obecny.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dla formalności, aby w dniu dzisiejszym poszła do ministerstwa informacja, że posłowie zgłaszają, iż materiał jest niewystarczający i aby jutro podczas posiedzenia w NCS przygotowana była informacja na temat finansowej kondycji spółek celowych. Po drugie, informuję, iż cały czas zajmuję się formalnościami związanymi z przygotowaniem dla państwa propozycji prezydium w sprawie zmiany ustawy hazardowej. Niestety, tą materią trzeba zajmować się w sposób spokojny i rozważny. Wyczuwając przyzwolenie wszystkich stronnictw politycznych zasiadających w tej Komisji i w uzgodnieniu z prezydium prowadzę ten temat. Mam nadzieję, że w terminie do trzech tygodni projekt będzie gotowy. W chwili obecnej zajmujemy się sprawami formalnymi, aby przygotowano nam projekt z tymi intencjami, które wielokrotnie państwo podnosili podczas posiedzeń Komisji. Mam nadzieję, że ta dość precyzyjna informacja przedstawiona przeze mnie wystarczy panu posłowi. Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Bardzo proszę – jak rozumiem kwestia formalna.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Właśnie w tej sprawie chciałem zabrać głos. Pana informacja jest precyzyjna i oczekiwana – w ten sposób powstanie komisyjny projekt nowelizacji obejmujący szerszy kon-

tekst ustawy hazardowej, a nie ten, który ujęty jest w projekcie ustawy Prawa i Sprawiedliwości. W ich projekcie sprawa jest prosta – zwiększa się określony procent, który przeznacza się na Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej kosztem funduszu hazardowego, którego Ministerstwo Zdrowia od 2 czy 3 lat nie wykorzystuje. Potrzebna jest tam męska decyzja.

W tej drugiej sprawie zgadzam się z panem, że to kwestia dojrzewająca w świadomości wszystkich stron w parlamencie i warto ją podjąć na spokojnie, jako projekt komisyjny.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak, ale chciałbym, aby te kwestie były rozpatrywane łącznie…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Jak to łącznie?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Można je tak rozpatrywać, ponieważ nasza propozycja komisyjna, przedłożona państwu i mam nadzieję zaakceptowana przez Komisję będzie dotyczyła regulacji prawa w tych dwóch aspektach. To będzie łączna propozycja, zamknięta w tych dwóch kwestiach. Szanowni państwo, w kwestii formalnej wypowie się jeszcze pan poseł Biernat.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Wypowiem się w tej samej kwestii, jak pan poseł Tomaszewski. Możemy zwiększać udział Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, ale w chwili obecnej mamy zamrożony limit wydatków i Komisja powinna powalczyć o podwyższenie tego limitu, a nie tylko o przesuwanie środków. Nawet jeśli je przesuniemy, to nadal będą one zamrożone, bo minister finansów określił limit wydatków z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Jeśli go nie zmienimy, to te pieniądze znów będą niezagospodarowane.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Plan finansowy trzeba zmienić.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Plan finansowy… Limit wydatków trzeba zmienić, bo minister Rostowski zamroził limit wydatków z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Zmienić ministra.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Mamy nadwyżkę z tego roku…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Niekoniecznie trzeba to ustawą wprowadzać, to jest procedura w Sejmie – Komisja wnioskuje…

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Oczywiście, dlatego mówię, że jako Komisja powinniśmy działać w tym kierunku.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że przy prezentacji propozycji Komisji będzie to procedowane z udziałem ministra finansów i pojawi się jakiś dezyderat do niego skierowany w tej sprawie. Bardzo proszę, głos zabierze w kwestii formalnej poseł Kłopotek.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Zainspirował mnie pan poseł Biernat. Przepraszam bardzo, ale Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej to nie środki pana ministra. To nie są środki budżetowe, ale środki tych, którzy grają w Lotto i inne tego typu gry. W tej sytuacji dezyderat jest niezbędny. On ma prawo blokować te środki? Jakim cudem!

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Ma. Tak samo jak składki Funduszu Pracy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, myślę, że potrwa to do trzech tygodni. Procedura wyłaniania propozycji zmiany ustawy musi być przy procedowaniu nowelizacji ustawy hazardowej przeprowadzana według mnie zgodnie ze wszystkimi etapami, które musimy pokonać. Powiem państwu, że ostatnio wystąpiłem do naszych instytucji parlamentarnych, aby odpowiednie służby Kancelarii Sejmu przygotowały nam projekt ustawy. W chwili obecnej trwają procedury. Jak tylko projekt będzie gotowy, to podczas posiedzenia Komisji w sprawie tych problemów, będziemy rozmawiali również o aspekcie, o którym mówili pan poseł Biernat i pan poseł Kłopotek. Zgadzam się ze stwierdzeniem, że to dobra chwila na to, aby zakończyć tę praktykę i zająć stanowisko w postaci dezyderatu do ministra finansów.

Jeszcze zabrać głos chce pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Poruszona przed chwilą przez nas kwestia ma dwa rozwiązania – inicjatywę ustawodawczą, o której mówił pan przewodniczący, oraz nowe myślenie, które wyzwolił pan poseł Biernat, czyli kwestia limitu wydatków, w tym z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Myślę, że podczas omawiania punktu dotyczącego budżetu państwa w układzie wykonawczym możemy się tym zająć. Jeśli państwo pamiętają, w trakcie wyjazdowego posiedzenia Komisji na torach wyścigowych na Służewcu prezes Totalizatora Sportowego poinformował, że zostały już właściwie wykonane wpływy planowane na rok 2012. Jeśli tak było, oznacza to, że w roku 2012 wpłynęło znacząco więcej środków finansowych niż przewidywano w planie finansowym. To znaczy, że jest inny punkt wyjścia w planie finansowym, a idąc za tokiem myślenia pana posła Biernata można stwierdzić, że minister właściwy, odpowiedzialny za dany fundusz, może wystąpić do ministra finansów o zmianę planu finansowego po zasięgnięciu opinii Komisji Finansów Publicznych i przy naszym wsparciu. Nie wiem, ile w rzeczywistości wpłynęło tych środków do Totalizatora Sportowego, ale na pewno wpłynęło więcej i punkt wyjścia jest większy. Plan finansowy z tego powodu nie naruszając równowagi finansów publicznych, można byłoby zmienić.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zgadzam się. Tak jak mówiłem, mam nadzieję, że maksymalnie za trzy tygodnie będziemy zajmowali się materią dotyczącą tej kwestii i w całości będziemy starali się to ogarnąć. Szanowni państwo, w związku z tym, iż nie było innych uwag do porządku dziennego, wprowadzam do rozpatrzenia ten dezyderat, który przedstawiłem na początku na wniosek pani Małgorzaty Niemczyk w punkcie trzecim. Innych wniosków nie było stwierdzam zatem, że Komisja przyjęła porządek dzienny w trzypunktowej formie.

Oddaję głos panu ministrowi Tomaszowi Półgrabskiemu i panu prezesowi Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego panu Kazimierzowi Kowalczykowi. Bardzo proszę o przedstawienie sytuacji i działalności związku, problemów z infrastrukturą i organizacją Mistrzostw Świata Juniorów w *short tracku* w roku 2013. Bardzo proszę, pan minister ma głos.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, postąpimy zgodnie z tradycją, którą kiedyś przyjęliśmy, że gdy przychodzą na posiedzenie polskie Związki, a nie mają tej okazji zbyt często, prosimy je o przedstawienie prezentacji. Oba są do tego gotowe – Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego oraz Polski Związek Badmintona. Materiały zostały złożone przez związki do Ministerstwa Sportu i Turystyki, a następnie zostały przez nas uzupełnione. Z tego powodu ministerstwo jest reprezentowane w dniu dzisiejszym przez tak wiele osób. To pracownicy, którzy na co dzień koordynują pracę i zajmują się tymi związkami i sportami. Obecna jest również pani dyrektor Departamentu Infrastruktury Sportowej. Zawsze podczas rozmów o funkcjonowaniu związku niezwykle ważne są problemy infrastruktury sportowej, a często są kluczowe dla rozwoju danego sportu. Jest obecny pan dyrektor Kudelski dyrektor Departamentu Prawnego, który może udzielić informacji na temat ewentualnych problemów dostosowania ustawy do potrzeb związków. Jesteśmy gotowi do odpowiedzi. Centralny Ośrodek Sportu również ma dziś swoje przedstawicielstwo gotowe do udzielenia informacji - szczególnie dotyczy to spraw związanych z Polskim Związkiem Łyżwiarstwa Szybkiego. Przypominam, że bodajże trzy lata

temu oddano do użytku nowoczesny tor, nieprzykryty w Centralnym Ośrodku Sportu w Zakopanem. Może on być już obecnie wykorzystywany do treningów, są tam doskonałe warunki, a także do organizacji zawodów różnej rangi.

Nie chciałbym przedłużać i jeśli pan przewodniczący pozwoli oddałbym głos panu prezesowi Kowalczykowi z prośbą o zaprezentowanie dorobku medalowego związku. Oczywiście, warto zwrócić uwagę na fakt, że zwłaszcza Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego w moim przekonaniu jest drugim ważnym związkiem, jeżeli chodzi o sporty zimowe. Miał świetne wyniki w ostatnim sezonie, bardzo dobrze rozpoczął obecny. Start w Vancouver, medal naszych dziewczyn przypieczętował ten bardzo dobry początek sezonu. Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego może liczyć się, jeśli chodzi o reprezentację olimpijską już podczas kolejnych Igrzysk Olimpijskich w Soczi. Wiemy, że to ostatni rok przygotowań, zdobywania kwalifikacji i doświadczeń, testowania sposobów przygotowania reprezentacji do Igrzysk. Rok 2014 będzie rokiem startu i nie będziemy już mogli sobie pozwolić na eksperymenty. Ten rok jest szczególnie ważny i proszę pana prezesa, aby zaakcentował tę koncepcję i przybliżył państwu pomysł związku na przygotowanie do Igrzysk Olimpijskich. Nie przedłużam, dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan prezes Kazimierz Kowalczyk.

Prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Kazimierz Kowalczyk:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze na wstępie chciałbym zwrócić uwagę na fakt, iż przekazaliśmy nasz materiał, tak jak powiedział pan minister, paniom i panom posłom. Chciałbym tylko uzupełnić ten materiał, może nie najkrócej, o różne kwestie dotyczące naszej działalności i dyscypliny w związku oraz przedstawić problemy, z którymi się borykamy. Chcę na wstępie podziękować panu przewodniczącemu i Wysokiej Komisji za zainteresowanie się problemami dwóch podległych nam dyscyplin sportowych – łyżwiarstwa szybkiego i short tracku. Chcę powiedzieć, że traktujemy to spotkanie bardzo poważnie i cieszymy się, że możemy w nim uczestniczyć. Po raz pierwszy łyżwiarstwo trafiło pod obrady Komisji sejmowej i jest to bardzo istotne. Trafiło wtedy, gdy mamy się czym pochwalić. Traktujemy to zaproszenie jako wyraz uznania poziomu sportowego, który stale jest podnoszony i pomoc w rozwiązywaniu problemu. Przypomnę, że ta Komisja miała ogromny wpływ na budowę toru w Zakopanem, którego administratorem jest Centralny Ośrodek Sportu. Był on bardzo oczekiwany przez Związek od wielu lat. Stanowi bardzo ważne miejsce szkolenia i podnoszenia wyników sportowych.

Pragnę powiedzieć, że poziom naszej dyscypliny, zarówno organizacyjny, ale przede wszystkim sportowy stale wzrasta i plasuje, co mówię bez wielkiej skromności, naszą dyscyplinę w czołówce światowej. Jest tak ze względu na wyniki, ale również liczbę zawodników. Ta liczba może budzić zainteresowanie, bo w Europie nie ma wielu krajów, które mają większą liczbę zawodników uprawiających tę dyscyplinę sportu, a przede wszystkim młodzieży. W materiałach jest tabela, w której ukazujemy te liczby. Medal olimpijski Mistrzostw Świata drużyny kobiet w Łyżwiarstwie Szybkim, a także ostatni zdobyty podczas Mistrzostw Europy, który uzupełnia nasze oczekiwania, młodych zawodniczek – kobiet – w short tracku. To dla nas bardzo istotne – jedna dyscyplina goni drugą. Podczas Mistrzostw Europy, na których byłem przed paroma dniami stanowiliśmy pewną rewelację i cieszyliśmy się z tego sukcesu. O tym sukcesie i miejscu w światowej czołówce decydują wyniki indywidualne. Nasi zawodnicy, nie będę już wymieniał nazwisk, bo zawarte są w materiałach, znają ich państwo chociażby z prasy, plasują się w różnego rodzaju zawodach, mistrzostwach świata, Europy na wysokich pozycjach, w pierwszej dziesiątce, na pierwszym, drugim miejscu. Sześciu czy siedmiu zawodników w czołowej dziesiątce to dla nas wspaniała sprawa. Potwierdza to nasze warunki i pozwala spojrzeć z nadzieją na Igrzyska Olimpijskie w Soczi w 2014 roku.

Przechodząc do drugiego członu tematu omawianego podczas dzisiejszego posiedzenia, gorzej wygląda perspektywa rozwoju sportu. Są problemy z infrastrukturą, głównie ze sztucznym torem dla łyżwiarstwa szybkiego. Brakuje jednego polskiego toru, który byłby pokryty dachem. Krótki okres mrożenia nowych torów nie pozwala na szkolenie

czołówki medalowej i młodzieży w czasie, który byłby adekwatny do tego, jaki przewidywany jest na szkolenie młodzieży i sportowców za granicą. Wszystkie liczące się w kraju i na świecie państwa dysponują sztucznie mrożonymi torami, kilka z nich w hali sportowej. Taki kraj ościenny jak Białoruś, który nie ma łyżwiarstwa na tak wysokim poziomie, dysponuje wspaniałym obiektem, jaki pozwala na uprawianie łyżwiarstwa pod dachem. Zwrócę uwagę na fakt, że na tych torach młodzież szkoli się przez okres 6-7 miesięcy. My szkolimy przez 3-3,5 miesiąca. W jednym roku okres szkolenia jest o połowę krótszy. Będzie bardzo trudno, abyśmy utrzymywali ten poziom, szkolili młodzież i nadal utrzymywali się w czołówce światowej.

Chcę powiedzieć kilka słów na temat torów, które mamy, stanowiących problem. Mamy ich w Polsce pięć – w Warszawie, w Sanoku, w Zakopanem, w Tomaszowie Mazowieckim i mały, niestandardowy, ale wspaniale służący młodzieży tor w Lublinie. Aby utrzymać ten poziom łyżwiarstwa do czego nasz związek jest ogromnie zdeterminowany, konieczne jest przykrycie jednego z pięciu torów. Dodam, że w Warszawie od ponad 30 lat istnieje tor sztucznie mrożony – standardowy. Przeprowadzaliśmy na nim największe imprezy organizowane na świecie, ale do początku 2000 roku, bo teraz nie możemy prowadzić tam takich imprez. Wszystko obecnie odbywa się w warunkach konkurencyjnych, zbliżonych do siebie, na terenie hal sportowych.

Warszawa przed paroma laty wydała ponad 20 mln zł na dostosowanie toru do przykrycia hali. Zmieniono cały system chłodzenia na bezpieczniejszy, wymieniono orurowanie, wykonano ogromne prace związane z przygotowaniem do pokrycia – kupiono maszyny, zrobiono oświetlenie. Drugi etap planu nie został zrealizowany. To trwa już parę lat, a tor niszczeje, bo urządzenia są przystosowane do hali. Maszyny również nie spisują się najlepiej. Trudno jest w chwili obecnej kadrze dalej korzystać z tego toru. Powiem tylko, że znany jest mi fakt, iż Warszawa podejmuje starania, choć trwa to długo i wolno – w partnerstwie publiczno-prywatnym – aby przystąpić do kolejnego etapu. Pragnę powiedzieć, że warszawski tor, to nie tylko tor dla łyżwiarstwa szybkiego. Trenują tam hokeiści, a przede wszystkim społeczeństwo miasta Warszawy, jak określamy 80 tys. osób w skali roku. To ogromna liczba, a mogłaby wzrosnąć trzykrotnie, gdyby w Warszawie był tor przykryty.

Wracając do tematu toru powiem, że przykrycie jakiegokolwiek toru – warszawskiego, czy innego, o którym będę mówił – umożliwia trenowanie 5 zimowych dyscyplin olimpijskich – łyżwiarstwa szybkiego, short track – bo zwykle są jedno lub dwa sztuczne lodowiska w środku – łyżwiarstwa figurowego, hokeja, curlingu. Tak jak powiedziałem, z tego lodowiska mogą korzystać mieszkańcy Warszawy. Myślę, że to może zabrzmieć dziwnie dla państwa, ale w łyżwiarstwie szybkim tylko pod dachem hali do zdobycia jest 60 medali w łyżwiarstwie szybkim i 66 w łyżwiarstwie na torze krótkim. Jeżeli dodamy do tego hokej, curling, łyżwiarstwo figurowe, może nie wszyscy będą chcieli tam trenować, dodamy możliwość organizacji imprez i spowodujemy lepsze warunki dla rekreacji mieszkańców miast, w których znajdują się tory, to proszę sobie tylko wyobrazić jak bardzo potrzebne są te obiekty, zwłaszcza w smętnym okresie zimowym. Wtedy na torach można się ślizgać, ale w pozytywnym znaczeniu tego słowa.

Powiem kilka słów na temat Zakopanego. Oczekiwany od ponad 40-50 nawet lat tor, został wybudowany. Jest wspaniały, szybki, lód na nim jest najbardziej zbliżony do tego na hali. Zakopane to jednak Zakopane – tam są wspaniałe warunki i piękna pogoda. Goście z zagranicy, zawodnicy mówią, że to fantastyczny tor, ale wtedy, gdy jest pogoda. Bywa jednak halny, mróz. Przeniesienie się z ciepłej hali na czternastostopniowy mróz na pewno nie stwarza dobrych warunków do treningu. Ten tor jest piękny i przy dobrej pogodzie może być wykorzystany przez zagranicznych turystów z różnych państw, którzy chętnie nas w tym celu odwiedzają w Zakopanem. Powiedziałbym, że tym torem zainteresowany jest cały świat, chętnie dają nam organizować imprezy i łyżwiarze chętnie wracają do Zakopanego. Ten obiekt po przykryciu go lekką konstrukcją może być najwspanialszym obiektem treningowym, jaki można sobie wyobrazić.

Jeszcze jedno zdanie – w Zakopanem są nie tylko trudne i zmienne warunki dla narciarstwa. Są również zmienne warunki pogodowe w ogólnym tego słowa znaczeniu. Trzeba coś zrobić. Nie mam już siły przekonywać władz Zakopanego i tych osób, które

zajmują się tym lodowiskiem, aby rozpisać informacje w całej Polsce – „Jedziesz turysto do Zakopanego? Bierz narty i łyżwy". Na Kasprowy nie zawsze można pojechać, bo jest wiatr, ale można przyjść na tor, nawet przy halnym, i ślizgać się na tym lodzie.

Pozostałe sztuczne tory to między innymi tor w Sanoku. Niedawno był modernizowany i nadal prowadzone są tam prace modernizacyjne. Spełnia on rolę toru dla wielu dyscyplin, między innymi, motorów. Niektórym osobom to przeszkadza, nam nie do końca. To dyscyplina, którą jest zainteresowane społeczeństwo, musimy z tym się godzić i współistnieć. Tor w Tomaszowie Mazowieckim to jeden ze wspanialszych ośrodków łyżwiarstwa szybkiego. Z nami jest pan prezydent Tomaszowa Mazowieckiego, Rafał Zagozdon. Nie możemy od 30 lat się przebić – działająca maszynownia za chwilę się rozleci i tor będzie nie do użytku. Mamy jeszcze kolejne dwa tory – jeden, tak jak powiedziałem, w Lublinie. Wszystkie były budowane z inicjatywy samorządu lokalnego i naprawdę służą naszej dyscyplinie. Powiem jeszcze o Elblągu. Jest on kolebką łyżwiarstwa i z punktu widzenia historii wspaniałym ośrodkiem. Nie może się jednak doczekać decyzji władz o budowie najskromniejszego nawet układu torów.

Jeżeli chodzi o obiekty przeznaczone do *short tracku*, to mamy ich sporo. Dzielimy się nimi z hokejem, łyżwiarstwem figurowym. Największym problemem jest jednak to, że nie mamy na wszystkich torach kompletu materacy układanych na bandach. To nie tylko sprawa wygody i regulaminu, ale i bezpieczeństwa. Potrzeba zabezpieczyć bandy materacami. Obecnie materace wielokrotnie muszą być przewożone pomiędzy miastami, aby można było organizować imprezy. Chciałbym, korzystając z okazji, jeśli mogę panie przewodniczący, bardzo serdecznie podziękować za współpracę obecnym tu panu prezydentowi i panu burmistrzowi Kuraszowi i tym, których zapraszał pan przewodniczący na posiedzenie Komisji, a nie udało im się dotrzeć. Mogę powiedzieć, że współpraca Polskiego Związku z samorządami układa się kapitalnie. Jak podsumowaliśmy 90 lat działalności Polskiego Związku to doszliśmy do wniosku w sposób jednoznaczny, że w najtrudniejszym okresie, w trakcie kryzysu w Polsce, zmodernizowaliśmy obiekty, rozbudowaliśmy je i możemy utrzymać dyscyplinę sportu na stałym poziomie.

O mistrzostwach świata powiem tylko tyle, że dostajemy kolejne imprezy ze względu na wywiązywanie się z obietnic, dobrą organizację, wspaniałe warunki, dobrą współpracę z organizatorami. Przygotowujemy drugą imprezę we współpracy z Centralnym Ośrodkiem Sportu w Warszawie – już za niespełna miesiąc będziemy gościli zawodników z 36 krajów świata. To będzie około 200 osób. Wspaniała impreza – obecnie juniorzy z całego świata, szczególnie ci skośnoocy, to absolutna czołówka zawodników. Chcę podziękować tu panom dyrektorom – panu Marszałkowi i panu dyrektorowi COS w Zakopanem za pomoc i współpracę. Chcę powiedzieć, że bardzo nam pomaga również miasto stołeczne Warszawa, jeśli chodzi o kwestie finansowe. Możemy promować miasto i organizować imprezy na takim poziomie, jakiego świat od nas oczekuje.

Na zakończenie, gdy jestem jeszcze przy głosie, to nie mogę się powstrzymać i muszę poprosić, aby państwo posłowie nam pomogli. Państwowa telewizja bardzo niewiele czasu poświęca tym, którzy reprezentują polski świat sportowy i odnoszą sukcesy. To, że na antenie są tylko te mistrzostwa, za które się płaci, to powinna być domena telewizji komercyjnych, a nie telewizji państwowej. Chcę również powiedzieć, że z wielką uwagą i zainteresowaniem przyglądaliśmy się próbie organizacji Igrzysk Olimpijskich Kraków 2022. Ukłony dla pani poseł Jagny Marczułajtis za desperację w tym działaniu. Chcę powiedzieć, że Polski Związek jest otwarty na propozycje i będzie wspierał te starania. Mamy tylko kłopot odnośnie do decyzji, gdzie rozgrywałyby się zawody w łyżwiarstwie – czy na torze w Zakopanem, gdzie trzeba zbudować trybuny i dach – choć trybun nie buduje się obecnie z betonu, a stawia na same zawody – czy w Krakowie. Może ta informacja do końca nas nie cieszy, ale zachowaliśmy się dyplomatycznie. Jeśli wymyślicie coś dobrego, to was poprzemy. Tyle z mojej strony; chciałbym jeszcze raz podziękować za wysłuchanie mnie i zaproszenie na posiedzenie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu prezesowi. Otwieram dyskusję. Bardzo dziękujemy samorządom za to, że modernizują te obiekty. To miejsca, które są bastionami łyżwiarstwa szybkiego w Polsce.

Dzisiejsze zaproszenie dla przedstawicieli samorządów jest formą podziękowania za to od nas posłów i pana prezesa Kowalczyka. Wiem jak bardzo mu na tym zależy. Myśląc o tym, że potrzebny jest tor przykryty w Polsce, trzeba zapamiętać, że w chwili obecnej budowany jest projekt narodowy aplikacji Krakowa do Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Z tego powodu wydaje się oczywistym, że jedyne miejsce, które powinno być rozważane jako miejsce dla takiego toru to Kraków, biorąc oczywiście pod uwagę zaangażowanie państwa. Ten plan zarysowany jest w aplikacji i dotyczy terenów AWF w Krakowie. Jak państwo zapewne nie wiedzą, Akademia Wychowania Fizycznego złożyła aplikację na budowę krytego lodowiska. Ten projekt Zimowych Igrzysk Olimpijskich rozszerza tę aplikację rektora i komitetu, który przygotowuje formalnie wniosek Krakowa, aby tam zlokalizować tę inwestycję. Oczywiście, nie wstrzymuje to zaangażowania miasta stołecznego Warszawy w to, żeby być może lodowisko Stegny przykryć.

Prezes PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

Jeśli mogę uzupełnić o jedno zdanie – coś jeszcze powiedzieć. Proszę państwa, mówiąc o konieczności przykrycia jednego toru nie wyobrażam sobie, że będziemy myśleli o Krakowie. Owszem, można to zrobić, jeśli chodzi o Igrzyska Olimpijskie, ale jeszcze parę lat upłynie – ponad dziewięć. Jeśli natychmiast nie przykryjemy jakiegoś toru, to nie będzie miał kto w tych Igrzyskach startować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To harmonogram prac inwestycyjnych, który będzie pewnie w najbliższym czasie zatwierdzany. Uważam, że to jest bardzo istotny temat, który musi przemodelować myślenie, również Związku. Trzeba sobie powiedzieć, że w Polsce państwo stać będzie na to, aby utrzymywać jeden tor kryty do łyżwiarstwa szybkiego i nie da się tego połączyć w takiej formie. Wiem, że Zimowe Igrzyska i aplikacja Krakowa trochę namieszały, ale to jest nowy projekt, który logicznie powinniśmy brać pod uwagę przy lokalizacji inwestycji dla polskiego sportu. Bardzo proszę, otwieram dyskusję, jako pierwszy głos zabierze poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowny panie prezesie, panie i panowie posłowie jak wspomniał pan prezes po raz pierwszy na forum naszej Komisji zajmujemy się problemami szerokorozumianego łyżwiarstwa. Myślę, że z punktu widzenia naszej Komisji bardzo istotna jest sprawa stworzenia warunków, czyli bazy. Władza publiczna, państwo i samorządy uczestniczą w zasadniczym zakresie w tworzeniu warunków. Krótko mówiąc budują bazę. Dlatego po pierwsze chciałem podziękować władzom samorządowym, które informowały nas już wtedy, gdy zajmowaliśmy się problemami hokeja na lodzie o olbrzymim zaangażowaniu w budowę lodowisk, przy wsparciu środków europejskich. Władze samorządowe próbują pozyskać od wszystkich możliwych współinwestorów środki na realizację tego zadania.

Jak wynika z materiałów przedstawionych Komisji, zainwestowaliśmy w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Zakopanem ponad 20 mln zł na budowę sztucznie mrożonego toru do łyżwiarstwa szybkiego. To 18,6 mln zł oraz 2,173 mln zł na przebudowę obiektów towarzyszących – tak wynika z materiałów. Nie mówię już o lodowisku wewnętrznym, bo to inna kwestia, bardziej jest przeznaczone do rekreacji. Rodzi się pytanie, które zaadresować można do pana ministra oraz dyrektora COS – czy w perspektywie rozważali państwo ten postulat, o którym mówił pan prezes, czyli możliwość przykrycia tego lodowiska? Czy w ogóle istnieją tam warunki, aby to zrobić? Musimy pamiętać, że Zakopane to również Tatrzański Park Narodowy, są też inne uwarunkowania. Zawsze podczas rozmowy o inwestycjach w tamtym rejonie przeszkodą są środki finansowe, ale również uwarunkowania formalnoprawne związane z ochroną przyrody.

Drugie pytanie kieruję do pana dyrektora COS w Zakopanem. W listopadzie otrzymałem informację, że brakuje tam środków na bieżące funkcjonowanie tego toru. Jest tor, zainwestowaliśmy, ale brakuje środków, aby mógł normalnie funkcjonować. Nie wiem, czy już państwo uporali się z tym problemem. Czy to była kwestia końca roku, czy związana z innymi sprawami, funkcjonowaniem, udostępnianiem tego toru do szkolenia? Wiadomo, że tych potrzeb jest wiele. W Zakopanem, w COS, oddaje się do użytku nowy

hotel, obok znajduje się hala sportowa, która, można powiedzieć, że „odstaje", jeśli chodzi o standardy, od tego hotelu, nie mówiąc już o potrzebach sportowców. Skoro mamy hotel, to ci sportowcy, przynajmniej w części - jeśli chcemy wykorzystywać go, między innymi, do celów szkolenia sportowego- powinni móc korzystać z tego zaplecza, jakim jest hala sportowa. Nie wiem, czy w planach COS znajduje się modernizacja, rozbudowa tejże hali sportowej.

Tak jak pan przewodniczący wspomniał, łatwo mówić z pozycji parlamentarzysty o naszych społecznych oczekiwaniach, aby stolica Polski miała przykryte lodowisko. Jeśli nie będziemy mieli instrumentów wsparcia dla stolicy, to zawsze powiedzą - „wybaczcie panie i panowie posłowie – priorytety z naszego budżetu, to my będziemy ustalali, a jeśli wy nie dacie nam instrumentu wsparcia, to ta inwestycja nie przesunie się wyżej w tabeli warszawskich priorytetów inwestycyjnych". Myślę, że bardziej chodziło o to, aby wspólnymi siłami, tak jak czynicie to w wielu miejscach w Polsce, Związek i samorządy oraz ministerstwo, zechciały powiedzieć, gdzie nasze środki z dopłat do gier liczbowych, ewentualnie budżetowe, będziemy kierowali w pierwszej kolejności, aby osiągnąć cel – mieć w Polsce jeden przykryty tor do łyżwiarstwa szybkiego. Tę decyzję oczywiście zostawiam tym partnerom. Gdybym powiedział, że ten tor ma być tu lub tam, to ktoś mógłby rzec, że przeprowadzam działalność lobbingową, a chodzi o to, aby to była przemyślana decyzja, zarówno z punktu widzenia organizacji imprez i szkolenia, jak i wykorzystania dostępnej bazy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan poseł Eugeniusz Kłopotek. Bardzo proszę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Proszę państwa, myśląc perspektywicznie w zakresie rozwoju bazy sportowej, w tym oczywiście dla sportów zimowych absolutnie nie możemy mówić w ten sposób, że głównym wyznacznikiem mają być ewentualne Igrzyska Olimpijskie w 2022 roku. To by była zupełna pomyłka. Głównym wyznacznikiem powinno być zapewnienie lepszych warunków do treningu i startu dla naszych potencjalnych olimpijczyków, bez względu na to, gdzie odbędą się Igrzyska. Po drugie, z wypowiedzi pana prezesa wynika, że jedna sprawa jest bardzo poważna, związana z przykryciem jednego z torów. Pewnie w grę wchodzi Zakopane lub Warszawa. Nie wnikam w to. Druga kwestia to rozsypująca się maszynownia w Tomaszowie Mazowieckim. Krępujące jest powiedzieć, że trzecia sprawa to brak materaców. Ponad 2 mld zł „walnęliśmy" w Stadion Narodowy w Warszawie, który obecnie przynosi straty. Ludzie! Zastanówmy się, w jaki sposób dzielimy pieniądze! Tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Kto z państwa jeszcze chce zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń… Jeszcze pan poseł Rutnicki, bardzo proszę.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. To pytanie techniczne – rozumiem, że chodzi o dwa tory – jeden tor do treningu, do przykrycia, w Zakopanem, bo rozumiem, że zmierzamy w tym kierunku i ewentualnie Stegny w Warszawie jako inwestycja całoroczna. Jak to wygląda mniej więcej, jeśli chodzi o koszty, gdybyśmy mieli porównać dwie sytuacje – totalnie nową inwestycję, biorąc pod uwagę najnowsze możliwe technologie z XXI wieku – ile by to kosztowało od podstaw? Można by zbudować taki tor, który mógłby gościć imprezy najwyższej rangi, w tym olimpiady. Czy przy założeniu krycia toru w Warszawie, czy budowy dachu ta infrastruktura, która tam jest, spełnia warunki treningowe na najwyższym poziomie? Czy to jednak taki pomysł, że potrzebny jest przykryty tor, ale jest on wykonany ileś lat temu i nie spełnia już wszystkich wymogów, które powinny być zachowane? Wszyscy sobie zdajemy sprawę z faktu, że jeżeli mają być tu zainwestowane pieniądze, to w coś, co będzie służyło ludziom, a przede wszystkim będzie odpowiadało potrzebom treningowym i turniejowym, które pojawią się w nadchodzących latach. Nie powinniśmy przykrywać czegoś, co już w dniu przykrycia jest przestarzałe. To tyle.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani poseł Jagna Marczułajtis teraz zabierze głos. Chciałem tylko zaproponować, abyśmy przyjęli, że na zakończenie tego punktu w sprawie najistotniejszego w ujęciu państwa posłów problemu przygotujemy dezyderat, aby minister sportu i turystyki w uzgodnieniu z Polskim Związkiem Łyżwiarstwa Szybkiego przygotował uporządkowane plany inwestycyjne na najbliższe lata. W tym dezyderacie odniesiemy się też do planów Polski i aspiracji Krakowa do organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich, to również trzeba uwzględnić w tych planach. Przesłalibyśmy taki dezyderat, zredagowany przez prezydium, jeśli na zakończenie tej dyskusji uznają państwo za stosowne. Oczywiście, pan prezes Kowalczyk pokazał pewien problem – że bez przykrytej hali ta dyscyplina nie może rozwijać się jeszcze szybciej. Są już efekty pracy trenerskiej i związkowej – bardzo dobre, jest medal olimpijski, aspiracje w Soczi.

Uważam, że w dniu dzisiejszym nie podejmiemy tych decyzji i warto byłoby podczas odpowiedzi zobaczyć, jakie są plany na najbliższe lata. To nie jest tani proces inwestycyjny i musi być precyzyjnie przemyślany. Mógłby on uwzględniać wsparcie dla Tomaszowa Mazowieckiego i rozwiązanie tej wstydliwej sprawy, o której mówił pan poseł Kłopotek. Niepotrzebnie skonfrontował on ją ze Stadionem Narodowym. Uważam, że to jest zbędne. Jeśli chodzi o te sprawy, to zapraszam pana posła do udziału w jutrzejszym posiedzeniu w NCS i będzie pan mógł zadawać pytania oraz nabyć pewność, że tylko od osób, które sprawują obecnie nadzór nad programem zarządzania tym stadionem, od sprawności ich działania i potencjału Warszawy będzie zależało, czy ten stadion się zbilansuje. Uważam, że gdybyśmy z panem posłem wzięli się do roboty, to przez rok pracy te straty pokrylibyśmy.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Za mniejsze pieniądze, oczywiście.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Oczywiście, bralibyśmy za to mniejsze pieniądze. Bardzo proszę, jeszcze zabierze głos pani poseł Jagna Marczułajtis – po raz pierwszy, a następnie pan poseł Tadeusz Tomaszewski, a później minister przedstawi odpowiedzi. Bardzo proszę.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni goście, szanowna Komisjo chciałam się odnieść bardzo merytorycznie do kwestii toru lodowego pod kątem Igrzysk. Nie zgadzam się w pełni z panem posłem Kłopotkiem, który mówi, że musimy budować bez względu na Igrzyska. Oczywiście, musimy budować, ale jeśli nie będziemy mieli wizji i celu Igrzysk, to ten tor równie dobrze może powstać za 20 lat i państwo o tym wiedzą. Igrzyska mogą być silnym bodźcem przyspieszającym rozwój infrastruktury sportowej, również dlatego, jak państwo pamiętają i chyba nie muszę tego powtarzać w tym gronie, że wszystkie kraje, które dotychczas organizowały Igrzyska Olimpijskie, zrobiły duży skok w klasyfikacji medalowej na korzyść własnego państwa, jako organizatora. Obecnie wiemy o tym, że w Soczi na obiektach olimpijskich jest centrum treningowe dla Rosjan i cały kraj może przyjeżdżać tam i trenować. Nam również potrzebne są obiekty, nie tylko na Igrzyska, ale do wykorzystania przez naszych olimpijczyków, czy kadrę.

Chciałabym zwrócić uwagę na pewien bardzo ważny aspekt, mianowicie tendencję MKOL do komasowania dyscyplin w jednej strefie. Kraków właśnie w naszej koncepcji ma być centrum Zimowych Igrzysk, dlatego że tam będzie strefa lodowa. Gdybyśmy chcieli wykorzystać tor do łyżwiarstwa szybkiego znajdujący się w Zakopanem, to musielibyśmy mieć jednoznaczne poparcie przede wszystkim przedstawiciela federacji łyżwiarstwa szybkiego, który zagwarantuje nam, że MKOL nie obniży nam punktacji we wniosku za to, że tor znajduje się 100 km od Krakowa, a zawody w pozostałych dyscyplinach odbędą się wokół Krakowa i w jego strefie. To nie jest nasza zła wola, że nie chcemy wykorzystywać i kryć toru lodowego w Zakopanem, tylko to są względy kompleksowego spojrzenia na cały projekt. Chcemy zdobyć jak największą możliwą liczbę punktów. Jeszcze mała aktualizacja – oprócz zlokalizowania toru lodowego na AWF, co rozważamy, pojawiła się jeszcze jedna możliwość w ośrodku Kolna, który jest sławny z powodu toru kajakowego. W planach rozwoju przewiduje on budowę wielu obiektów

sportowych, w tym bieżni lekkoatletycznej, która mogłaby być użytkowana w zimie lub wczesną jesienią jako tor lodowy. To tyle, dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski jeszcze zada dodatkowe pytania, a potem odpowie pan minister.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pani poseł Marczułajtis przedstawiła bardzo merytoryczne wnioski zaadresowane do resortu i do związku. Gdy pan minister będzie odpowiadał, to będzie próba odpowiedzi na podstawowe pytanie – czy idea Igrzysk 2022 to idea działaczy sportowych, samorządów, środowiska sportowego, czy to również idea publiczna i czy rząd dostrzega jakieś szanse udziału w tym projekcie? Jeśli tak, to trzeba myśleć systemowo w tym kontekście. Jeśli mamy coś przygotować, aby były szanse, to trzeba uwzględnić te aspekty, o których mówiła pani poseł.

Popierając propozycję dezyderatu chciałbym, abyśmy zwrócili uwagę na fakt, że skoro nakładamy na pana ministra jakiś obowiązek, to powinniśmy też powiedzieć skąd ma wziąć na to pieniądze. W 2013 roku pani minister sama sobie ograniczyła środki finansowe o 68 mln zł ze środków z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Co prawda, ma być to ustawa epizodyczna, zmieniająca cel przeznaczenia Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Skorygowaliśmy to.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Skorygowaliśmy w budżecie. Oznacza to tyle, że może być mniej wydatków z Funduszu na sport, ale nadal jest to tyle… Nie wiem ile kosztuje budowa hali, nie znam się na tym. Gdy szukamy środków, musimy się zastanowić, czy rok 2013 to rzeczywiście rok epizodyczny, czy to będzie zasadą. Jutro otrzymamy odpowiedzi. Jeśli się okaże, że w 2014 roku nadal trzeba znaczących środków z budżetu państwa na uruchamianie Stadionu Narodowego i finansowanie, to niestety nadzieja na to, że podstawowy cel Funduszu – sport dzieci i młodzieży oraz osób niepełnosprawnych i inwestycje, które są finansowane w 70% z tego funduszu – oddali się. Warto więc zapytać, jaka jest perspektywa na rok 2014 w tym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie chcę odpowiadać za pana ministra. Widzę jak pani dyrektor Plucińska kręci głową, bo ona odpowiada za inwestycje. Chcę powiedzieć, że nasze działania - parlamentarzystów tej Komisji - do tej pory bardzo skuteczne, doprowadziły do zwrotu prawie połowy pieniędzy na sport. Zmiany, o których mówiliśmy na samym początku - wywiązała się duża dyskusja - mogą spowodować dodatkowe inwestycje z Funduszu. Liczę, choć tego argumentu nie mieliśmy podawać, na 150 mln zł. Pani dyrektor Plucińska nie będzie wtedy tak mocno kiwała głową, bo chodzi tu o dobre planowanie przeznaczania środków na polski sport. Jeżeli mamy ambicję postawienia na sporty zimowe, bo mówimy o projekcie Kraków 2022, to musimy dobrze planować, racjonalnie wydawać pieniądze. Żeby do tego doszło - zgodzę się z panem Tadeuszem Tomaszewskim - musimy mieć wreszcie przedstawiony plan, abyśmy wiedzieli, gdzie inwestycje będą i ile mogłyby kosztować. Pamiętają państwo o naszej niebagatelnej roli przy modernizacji toru w Zakopanem. Oczywiście, zaangażowanie pana prezesa Kazika jest bezsprzeczne, ale współpraca posłów i zakopiańskiego COS przyniosła oczekiwany sukces. Przerabialiśmy już to, teraz chodzi o to, aby to w pewien sposób uporządkować. Pan poseł Rutnicki chciałby jeszcze coś dodać.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Tylko dwa zdania. Proszę mnie źle nie zrozumieć, bo widzę, że podejście do problemu jest poważne i są efekty, jeśli chodzi o wyniki sportowe, ale jakiś czas temu wydawało się, że Polska powinna być potęgą w kolarstwie torowym. Wybudowaliśmy przepiękny obiekt w Pruszkowie. Chciałoby się powiedzieć, że teraz wszyscy powinniśmy czekać na

to ile w Londynie tych torowych medali Polska uzyska. Wiemy, jak to się skończyło i jak teraz wygląda. Mówiąc delikatnie, jest bardzo niedobrze. Nie powinniśmy powielać niektórych złych doświadczeń. Może z tego toru w Pruszkowie zrobimy tor do łyżwiarstwa szybkiego? Mówię to półżartem półserio, ale kto wie, może byłby znacznie lepiej wykorzystany. Ten tor ma bardzo poważną bryłę. Rzucam to humorystycznie, ale przykłady pokazywały, że nawet najpiękniejszy budynek – nic tylko trenować – może nie przynieść efektów. Dziękuję.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Jest pewna różnica, panie pośle – nikt już nie mówi, że to Związek będzie budował tor lodowy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak jest. Zgłaszał się jeszcze pan ze strony społecznej. Bardzo proszę o przedstawienie się do protokołu.

Członek Zarządu ds. współpracy z terenem PZŁS Marek Kostecki:

Marek Kostecki – wiceprezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, na sali widzę wielu byłych sportowców. Jestem przekonany, że zdajemy sobie sprawę, że bez bazy, sportu nie ma. Chcę tylko poruszyć jedną kwestię - to, o czym mówił pan prezes - obecnie mamy naprawdę rewelacyjne wyniki. Sportowiec na lodzie powinien być od 9 do 10 miesięcy w ciągu roku. W Polsce, w kraju o niemalże czterdziestomilionowej populacji, ten sportowiec przebywa na lodzie maksymalnie 2-3 miesiące. Związek absolutnie popiera pomysł Igrzysk Olimpijskich w Krakowie, nie mamy co do tego wątpliwości. Kto wystąpi na tej Olimpiadzie? Jeśli nie będzie toru do jazdy szybkiej na torze długim, to może dojść do absolutnej zapaści. Obecne wyniki 2,3,4 miejsce na świecie, to coś, co było nieosiągalne.

Jestem człowiekiem, który zarządzał halą ligową od 20 lat w sposób rynkowy. Wiem co to znaczy utrzymanie obiektu i jak to się odbywa. Oczywiście, inicjatywa powinna pochodzić od pani prezydent Warszawy. Ja jestem zwolennikiem racjonalnego wydatkowania, więc być może należy podzielić ten projekt na etapy. Niekoniecznie zakrywać cały tor, a pewne jego części. Wierzymy, że Igrzyska odbędą się w Krakowie, ale niezależnie od tego zgłaszam ten wniosek i problem, jako przedstawiciel związku. Obecnie jesteśmy w świetnej sytuacji, ale przez 6 miesięcy polscy zawodnicy przebywają za granicą. Wynajmujemy obiekty w Niemczech, w USA, w Kanadzie, podczas gdy te środki finansowe mogłyby pozostać w Polsce. To jest ten problem.

Śmieszny problem materacy – wiemy, jaka jest sytuacja samorządów terytorialnych. Nie wszędzie są dostępne środki. W ministerstwie czy w Sejmie również tych środków nie ma zbyt wiele. Pięć czy sześć kompletów materacy do *short tracku* to wydatek rzędu 500-600 tys. zł. Mówimy o kwocie, która zapewni prawidłowy rozwój tej dyscypliny i kontakt międzynarodowy. Jako kluby i miasta nie możemy organizować żadnych zawodów na poziomie międzynarodowym, dusimy się we własnym sosie, bawimy między sobą, nie spełniamy warunków międzynarodowych. To jest ten problem. Chcemy to zgłosić, staramy się rozwiązać ten problem sami, ale zwracamy się do szanownej Komisji, do posłów, do pana ministra i pani minister, z tymi problemami, aby je wspólnie rozwiązać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, jeszcze pan.

Prezydent Tomaszowa Mazowieckiego Rafał Zagozdon:

Dzień dobry państwu – Rafał Zagozdon, prezydent Tomaszowa Mazowieckiego. W imieniu samorządowców powiem krótko – dziękuję bardzo za zaproszenie nas. Myślę, że jest to dla nas satysfakcja, iż dostrzegają państwo problem, który w bardzo znacznej części ciąży na nas. Jesteśmy gospodarzem toru lodowego w Tomaszowie Mazowieckim, my go utrzymujemy, jeździmy na łyżwach. Chyba nie ma dziś mieszkańca miasta, który by choć raz nie był na torze łyżwiarskim i nie założył łyżew, nie pomijając mojej osoby.

Proszę państwa, to również problem samorządu i utrzymania tej infrastruktury. Nakłada nam się bardzo dużo zadań i to nie miejsce i pora, aby mówić jak samorząd

dziś funkcjonuje. Tory łyżwiarskie generują bardzo duże koszty – około 1 mln zł rocznie. Trzydzieści lat utrzymujemy tor w Tomaszowie. Dziesięć lat temu zmodernizowaliśmy go wspólnie z Ministerstwem Sportu i Turystyki, za co bardzo dziękujemy. Kosztowało to około 5 mln zł. Obecnie mrozimy tor przez 4 miesiące w roku. Mamy interwencje nawet z Holandii, dlaczego tak późno. Walory pogodowe w tym roku spowodowały, że mogliśmy to zrobić w połowie listopada.

Chcę tylko powiedzieć – przepraszam, że siedzę tyłem do państwa posłów – że czuję się jakby już zapadła decyzja – Zakopane czy Warszawa. Mamy 10 km do Spały - najlepszego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Polsce. Tylko tyle. To nie jest kwestia zamknięta, proszę szerzej na to spojrzeć. Mamy tam pełną bazę do uprawiania sportów wszelakich i tor lodowy w Tomaszowie znajduje się w odległości 10 km od COS w Spale. Apeluję do państwa o to, aby się zająć tą infrastrukturą. Jeszcze przez rok, dwa, trzy, pięć samorządy – mówię o Sanoku, Tomaszowie, tych jednostkach, które dysponują tymi torami – pociągną. Skończy się na tym, o czym mówił prezes Kowalczyk – maszynownia to znowu 4-5 mln zł, oświetlenie 1 mln zł. To wszystko może się zepsuć jutro i nie będziemy czekali na budowę hali, bo w ogóle nie będzie gdzie trenować.

Na razie, za tydzień, wraz z panem prezesem Kowalczykiem zapraszamy na mistrzostwa Polski. Zrealizujemy je, nie pytamy Związku ile ma to kosztować, kto za to zapłaci. Podejmujemy działania i to realizujemy. Dziękuję bardzo za współpracę ze Związkiem, z panem Kowalczykiem.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo panu prezydentowi. Jeszcze pan chce zabrać głos? Bardzo proszę.

Zastępca burmistrza Sanoka Marian Kurasz:

Zastępca burmistrza miasta Sanok, Marian Kurasz. Pan prezydent już podziękował za zaproszenie, ja również dziękuję panu przewodniczącemu, paniom i panom posłom. Kilka słów do zaproszonych gości – Sanok nie ma takich aspiracji, aby budować halę na 5 tys. osób, gdzie będą odbywały się mistrzostwa świata. Mieszkańcy Sanoka od wielu lat uprawiają łyżwiarstwo szybkie i chciałbym powiedzieć, że tam będzie powodzenie i wyniki w łyżwiarstwie szybkim, gdzie są tradycje. Tradycje są w Sanoku, w Tomaszowie, w Warszawie, w Zakopanem. Jeżeli wybudujemy gdziekolwiek indziej halę, to po prostu z powodu braku tradycji nie będzie tych wyników. O tym każdy z panów posłów - jest tu wielu znanych sportowców, których znam z ekranów telewizyjnych, bezpośrednich transmisji – wie i pewnie to potwierdzi. W Sanoku wydajemy również 6% budżetu miasta ze 120 mln zł - na utrzymanie obiektów sportowych i rozwój sportu. Przeznaczamy te środki na stypendia sportowe i dotacje dla klubów. Bez tego ten sport by się nie rozwijał.

Patrzymy na to jednak nieco inaczej – nie tylko poprzez wyniki sportowe, ale przede wszystkim przez profilaktykę zdrowotną wśród młodzieży. Jeżeli będzie ona zaangażowana w sport, a to jest najlepsza profilaktyka, to nie będzie przestępstw. O Sanoku było głośno, ale w zupełnie innym kontekście – to był taki rezydent z innego miasta. Nie to się opłaca. Mam inną propozycję – aby w tych miejscach gdzie są tory lodowe przygotować lekkie konstrukcje do treningów. Każdy wie, że aby osiągnąć dobry wynik, trzeba mieć warunki zbliżone do tych w uprawianiu danej dyscypliny sportu. Nie zasypiamy gruszek w popiele i nie wyciągamy ręki do Ministerstwa Sportu i Turystyki, ale rozmawiamy również z panem marszałkiem i chcemy stworzyć taki podkarpacki ośrodek sportów zimowych, obejmujący dyscypliny łyżwiarskie i hokej na lodzie. W tym hokeju jakoś nam się udaje poprzez różne działania – chociażby założenie spółki. Mamy mistrza Polski. Wiem, że polski hokej nie jest w elicie sportów na świecie, ale na poziomie krajowym to duży sukces. W łyżwiarstwie również mamy sukcesy, o których mówił pan prezes Kowalczyk. Przy takiej współpracy z Ministerstwem Sportu i Turystyki, z Urzędem Marszałkowskim i przy własnych środkach, myślę, że stać byłoby nas na wybudowanie takiej konstrukcji i stworzenie właściwych warunków. Widzę pewne rezerwy.

Korzystając z obecności panów posłów - pan prezydent pewnie również mnie poprze - zwracamy się w imieniu Związku Miast Polskich o zmianę niektórych ustaw. Bardzo ważną ustawą jest ustawa oświatowa. Martwi nas trochę brak działania. Wystarczy trochę zmodyfikować Kartę Nauczyciela, ten system oświatowy i te pieniądze by się znala-

zły. Dla nas, jako samorządowców, jest kompletnie niezrozumiałe wypłacanie nauczycielom tzw. czternastek za to, że nie osiągają pewnych poziomów płacy, jak i przyznawanie im również urlopów zdrowotnych. W samym Sanoku tracimy na to dwa miliony złotych. Można by to przeznaczyć na obiekty sportowe. To bardzo duże pieniądze w skali krajowej. Apelujemy, na razie bez posłuchu. Myślę, że gdy będzie tu trochę odwagi, będziemy mogli wspólnymi siłami jakoś te środki wspólnie zgromadzić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o odpowiedzi pana ministra Półgrabskiego.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Wypowiem się krótko, bo mamy ograniczenia czasowe.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chcę tylko powiedzieć, że za chwilę zakończymy obrady w tej sali i przeniesiemy się do sali nr 12 piętro niżej.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Chciałem zaapelować, abyśmy dali szansę badmintonowi, bo to też sport olimpijski. Szanowni państwo padło tu wiele opinii, deklaracji. Spróbowałbym to uporządkować. Warszawa – tak, ale chciałbym, aby to samorząd wykonał pierwszy krok, jeśli mówimy o przykryciu toru lodowego. Mówimy o dużej inwestycji, która zakończy się zapewne kilkusetmilionowym budżetem, bo to nie będzie 20-30 mln zł, a kilkaset. Pierwotnie projekt przykrycia toru na Stegnach opiewał na kwotę 300 mln zł. To jest olbrzymia kwota i Ministerstwo Sportu i Turystyki nie jest w stanie w budżecie jednorocznym, czy nawet dwuletnim takiej kwoty zainwestować. Czekamy na ruch samorządu i deklarujemy, że jeśli jakiś samorząd wyrazi zgodę i zainteresowanie, przygotuje odpowiednie dokumenty, projekt, to w ramach inwestycji strategicznych dołożymy się do takiego przedsięwzięcia.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski sugerował pewien dezyderat. Wysoka Komisja zapoznaje się z programem inwestycji strategicznych wojewódzkich co roku. Mamy tę strategię. Oczywiście, pieniędzy jest mniej niż potrzeb. W miarę regularnie staramy się spełniać potrzeby bazy sportowej dla poszczególnych sportów. Wybudowaliśmy obiekty piłkarskie, powszechnie dostępne boiska. Teraz budujemy baseny. Przypominam, że do roku 2013 czy 2014 będzie ponad 10 basenów o długości 50 metrów. Wybudowaliśmy tor kolarski. Po kolei przychodzi czas na inne inwestycje sportowe.

Jeśli chodzi o sprawy Centralnego Ośrodka Sportu, to poproszę pana dyrektora o odpowiedź.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Panie ministrze, dwa słowa. Ja pana bardzo proszę, aby do końca tego roku zniknął trochę wstydliwy temat tych materaców. Pół miliona złotych możecie znaleźć! Bardzo pana o to proszę, abyśmy na ten temat za rok już nie rozmawiali! Wtedy już rozgrzeszam.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, rozumiem, że dyrektor COS wypowie się już w sali nr 12 na dole. Zarządzam 5 minut przerwy technicznej. Sala nr 12 piętro niżej, serdecznie zapraszam.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę jeszcze pan minister wywoła pana dyrektora Marszałka i pana dyrektora Kotowicza. Bardzo proszę o uzupełnienie wypowiedzi pana ministra.

Dyrektor Centralnego Ośrodka Sportu w Warszawie Piotr Marszałek:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, odpowiadając na pytanie pana posła Tomaszewskiego – jeśli chodzi o zadaszenie toru lodowego w Zakopanem: owszem, mamy to w planach, ale nie jest to inwestycja priorytetowa. Planowaliśmy zadaszenie lekką konstrukcją, nie ma tam jednak możliwości budowy obiektu z trybunami, który spełniałby funkcję obiektu startowego. Przymierzamy się w związku z tym kosztorysowo do lekkiej konstrukcji i byłby to tylko obiekt treningowy. W sprawie

szczegółów użytkowania toru w Zakopanem poprosiłbym o udzielenie odpowiedzi pana dyrektora COS w Zakopanem, Grzegorza Kotowicza.

Dyrektor COS w Zakopanem Grzegorz Kotowicz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, padło stwierdzenie, że w Zakopanem tor nie został uruchomiony ze względu na braki w środkach finansowych. Fakt jest taki, że COS w Zakopanem borykał się z problemami finansowymi, ale związane było to głównie z wyłączeniem internatu sportowego w Zakopanem. Trzeba podkreślić, że przez całą naszą działalność, niezależnie od środków finansowych priorytetami dla nas było i jest przygotowanie obiektów sportowych. To, że tor został przygotowany w późniejszym terminie, w okolicach listopada, wiąże się z warunkami atmosferycznymi. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że obiekty sportowe do sportów zimowych są dość specyficzne – to nie są obiekty letnie. Koszty utrzymania nie zawsze są najważniejszym problemem - nawet nie patrząc na nie, czasem niemożliwe jest przygotowanie obiektu. Nie chodzi tylko o tory, ale również o trasy biegowe, skocznie. Czasem warunki atmosferyczne nie pozwalają na przygotowanie torów. To tak jakby zawodnicy dyscypliny takiej jak kajakarstwo mieli pretensje, że w zimie jezioro zamarzło. To tego typu kwestie. W tym roku warunki atmosferyczne, takie jak halny, opady deszczu, uniemożliwiały nam uruchomienie tego toru. Powiedzą państwo, że tor jest sztucznie mrożony i w dodatnich temperaturach lód może tam być. Zgadzam się z tym, ale inaczej wygląda utrzymanie toru lodowego, a inaczej uruchomienie go w takich warunkach. Trzeba na to zwrócić uwagę.

Jeśli chodzi o tor lodowy i jego wcześniejsze uruchamianie, to myślę, że w dużym stopniu pomogłoby, aby była lekka konstrukcja, która chroniłaby tor lodowy nie tylko przed warunkami atmosferycznymi. Musimy zwrócić uwagę na fakt, że gdybyśmy chcieli uruchamiać tor lodowy w październiku, to teren, który jest wokół niego, jest zalesiony. Tam spadają liście, igliwie. Wpływa to na jakość tego toru i później nie moglibyśmy spełnić wymogów, czy oczekiwań polskich związków sportowych. Jeżeli chodzi o kwestie przygotowania to tyle.

Jeżeli chodzi o kwestie finansowania, to nie była kwestia finansów, aczkolwiek trzeba zwrócić uwagę, że wszystkie obiekty sportowe dla sportów zimowych, to obiekty deficytowe. To często koszty dopłat w wysokości miliona czy kilkunastu tysięcy złotych. To tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie dyrektorze, gdyby pan uzupełnił – czy analizował pan koszt takiego zadaszenia, lekkiej konstrukcji w Zakopanem? Ile by to kosztowało?

Dyrektor COS w Warszawie Piotr Marszałek:

Liczyliśmy, że wraz ze wstępnymi kosztami wyniosłoby to od 6 do 10 mln zł. To dość duża rozpiętość, ale to kwota minimalna. Mamy wstępny kosztorys większego zadaszenia, który opiewa na 30 mln zł. Liczymy się z maksymalnym wydatkiem 10 mln zł.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo dziękuję panu prezesowi Kowalczykowi, wszystkim samorządowcom. Jest chyba też tak, że Polski Komitet Olimpijski docenia tę dyscyplinę sportu i jej potencjał, wciąż rosnący, medalowy w dyscyplinach zimowych. Powinniśmy wspierać te konkurencje. W związku z tym, pomimo głosu pana ministra Półgrabskiego, pomimo iż jesteśmy przyjaciółmi, dla państwa posłów przygotuję projekt dezyderatu, który przyjmiemy za dwa tygodnie tak, aby minister przygotował wieloletnią, uporządkowaną strategię wsparcia dla tej dyscypliny wraz z odpowiedzią, w jaki sposób byłaby realizowana koncepcja hali w Krakowie na projekt ZIO 2022. To trzeba powiedzieć – czy to będzie obiekt tymczasowy, tak jak w Turynie; ta koncepcja musi być stworzona, aby nie było niedopowiedzeń pomiędzy tymi, którzy chcą organizować Zimowe Igrzyska, a tymi, którzy odpowiadają za tę dyscyplinę, czyli Polskim Związkiem Łyżwiarstwa Szybkiego oraz Ministerstwem Sportu i Turystyki. Taki projekt przygotuję. Czuję się do tego upoważniony po tej dyskusji. Dziękuję państwu za udział podczas rozpatrywania tego punktu obrad posiedzenia Komisji; osobom, które nie są zainteresowane drugim punktem, również dziękuję.

Płynnie przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego - informacji ministra sportu i turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Badmintona na temat działalności Związku i planów na przyszłość. Bardzo proszę, jeszcze wypowie się prezes Kowalczyk.

Prezes PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

Chciałbym tylko przypomnieć o tym, o czym powiedziałem podczas ostatniej części mojej wypowiedzi – mówiłem o mistrzostwach świata juniorów. Chciałbym państwa posłów i pana przewodniczącego zaprosić na mistrzostwa w Warszawie. To naprawdę wspaniała dynamiczna impreza w *short tracku*, która odbędzie się 22-24 lutego na warszawskim Torwarze w COS.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Będziemy stale i będziemy dzielili pomiędzy parlamentem a Torwarem czas pracy.

Prezes PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

Zapraszam też do oglądania mistrzostw świata w narciarstwie.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Ale już nie na Torwarze.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę w chwili obecnej o wstęp pana ministra, a o rozwinięcie pana prezesa Polskiego Związku Badmintona.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Panie przewodniczący, wstępu już dokonałem piętro wyżej, dlatego nie chciałbym zabierać czasu, ale zawsze chętnie powiem kilka słów na ten temat. Polski Związek Badmintona należy do grupy sportów rakietkowych, obok tenisa ziemnego i stołowego. Obecnie tenis jest znacznie bardziej rozwinięty niż pozostałe tego typu sporty, kiedyś był to tenis stołowy z Andrzejem Grubbą i Leszkiem Kucharskim. Jeśli chodzi o poziom sportowy, to w przypadku Polskiego Związku Badmintona nie ma się czego wstydzić. Praktycznie od Sydney mamy stałą reprezentację na Igrzyskach Olimpijskich. Niestety, nie jesteśmy potęgą i Azjaci, Indonezyjczycy, inne narodowości, są znacznie mocniejsi w tej dyscyplinie sportu. Prowadzimy rozmowy z Polskim Związkiem Badmintona i ma on pomysł na upowszechnienie dyscypliny. Uważam, że ten sport doskonale wpisuje się w strategię Ministerstwa Sportu i Turystyki dotyczącą upowszechniania sportu. To taki sport, który może trafić do każdej szkoły, do każdej sali gimnastycznej, łatwo się go nauczyć, jest przyjemny i bezpieczny dla dzieci, rozwijający wszechstronnie, jak podpowiadają przedstawiciele związku.

Widzę duże szanse, jeśli taki projekt upowszechniania by się udał, jeśli ludzie masowo zaczęliby grać w badmintona, a wiemy, że powoli moda na badmintona powraca. Mamy coraz więcej obiektów sportowych – zamkniętych hal. Ten wynik sportowy, przy założeniu, że będzie dobry system wyławiania talentów, identyfikacja i później szkolenia, na pewno się polepszy. Nie chciałbym przedłużać swojej wypowiedzi, bo niedługo pozostaniemy na sali tylko z przedstawicielami Związku, a ze Związkiem spotykam się na co dzień, więc oddaję głos panu prezesowi.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

To jakaś złośliwość, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Naprawdę, po stronie parlamentu na tej sali zostały same kompetentne osoby. Bardzo proszę, panie prezesie, oddajemy panu głos.

Prezes Polskiego Związku Badmintona Marek Krajewski:

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, pan minister zabrał mi parę kwestii, więc będę musiał zweryfikować przedstawiane slajdy. Przede wszystkim cieszę się, że nie mamy takich problemów z infrastrukturą jak poprzednicy, bo mamy całe mnóstwo hal. Problemem jest tylko to, że nie możemy wejść na te hale. To spotkanie, o które prosiliśmy, mam nadzieję pozwoli nam uzyskać wsparcie i akceptację.

Może powiem kilka zdań o sobie – mam 44 lata, jestem prezesem Polskiego Związku Badmintona. W przeszłości byłem wicemistrzem Polski. Co prawda, było to 20 kilogramów temu, ale dalej odbijam lotkę. Moja żona również była reprezentantką kraju. Mam trzech synów, którzy uprawiają sport. Jest on zawsze dla nas blisko, zawodowo i mogę sobie pozwolić na funkcję prezesa Polskiego Związku Badmintona, gdyż jestem przedsiębiorcą, właścicielem i prezesem spółki giełdowej, co pozwala mi na wygospodarowanie trochę czasu na to, aby zajmować się badmintonem. Chciałbym go wprowadzić na takie tory, na jakich powinien już być od dłuższego czasu. Chcieliśmy państwu zaprezentować dyscyplinę, przedstawić plan rozwoju i, tak jak wspomniałem, uzyskać akceptację i wsparcie dla naszych działań. Zmierzamy do wprowadzenia badmintona do programu zajęć wychowania fizycznego i do szkół. Pozwolę sobie, nie wiem czy będzie to widoczne, rozpocząć informację od krótkiego, trzyminutowego filmu, który pokaże nam, że badminton to sport wyczynowy. Nie wiem czy państwo wszystko widzą.

[Prezentacja filmu promującego badminton, przygotowanego na Igrzyska Olimpijskie Londyn 2012]

Badminton jest najszybszym sportem rakietkowym, gdyż lotka uderzana jest z prędkością 300 km/h. Zmierzona została szybkość 400 km/h. Oczywiście, jeśli państwo oglądają czasami tenisa i widzą serwy z prędkością ponad 200 km/h, to mówi się, że to jest bomba. Takie mamy wyobrażenia. Tu pokazany jest trening wyczynowy naszej reprezentacji olimpijskiej przed Igrzyskami. Przygotowania były dosyć intensywne. Mieliśmy 6 zawodników, którzy wzięli udział w Igrzyskach. Tak jak wspomniał pan minister, od Sydney, a właściwie od 1992 roku, gdy badminton stał się sportem olimpijskim, możemy pochwalić się sukcesami. W zeszłym roku w Londynie byliśmy w zasadzie „o lotkę" od historycznego sukcesu. Zajęliśmy piąte miejsce, po pojedynku z faworytami w trzecim secie, mając lotkę meczową. Widać czegoś zabrakło, popełniono jakiś mały błąd. Rok 2012 był dla nas najlepszy, gdyż zdobyliśmy mistrzostwo Europy. Zgadzam się, że badminton jest sportem narodowym głównie Azjatów, ale Europejczycy, szczególnie w grze podwójnej, nie mają się czego wstydzić, bo zdobywają medale.

Tu widać Roberta Mateusiaka, naszego zawodnika, który jest mistrzem Europy. Wcześniej - Nadieżda Zięba, jego partnerka w *mixie*. To nasi mistrzowie Europy. To kolejni zawodnicy, którzy brali udział w Igrzyskach. Pokazany jest głównie trening zawodników. W zeszłym roku mieliśmy koreańskiego trenera, który przyjechał na rok. To było ważne, ponieważ były kwalifikacje olimpijskie, później mistrzostwa Europy i Igrzyska. Trener koreański się sprawdził, ale teraz szukamy innych rozwiązań, ponieważ najważniejsza impreza była w zeszłym roku. Chcemy stworzyć system szkolenia, który spowoduje, że nie będziemy musieli liczyć na to, że urodzi nam się Kowalczyk czy Małysz lub Majewski, ale chcemy doprowadzić do tego, aby mistrzowie byli tworzeni przez system. Tak jak powiedziałem odnośnie do szybkości lotki i treningu, przytoczę państwu kilka danych porównawczych – ile się biega i spala kalorii. Możliwe, że niektórzy mieli do czynienia tylko z kometką, ale badminton to dyscyplina na najwyższym poziomie.

Film mamy za sobą. Teraz w formie prezentacji chciałbym przedstawić państwu to, co chcemy zrobić i osiągnąć. Kilka informacji… Pan minister nie będzie chciał mówić w międzyczasie? Kilka informacji – powstanie badmintona datuje się na koniec XIX wieku – 1870 rok. W Polsce poprzez TKKF zaczął się rozwijać w latach 50. Polski Związek Badmintona powstał w 1977 roku. W zeszłym roku obchodziliśmy 35-lecie powstania. Jesteśmy dyscypliną olimpijską od 1992 roku. Tak jak wspomniałem, w Londynie zajęliśmy 5 miejsce. W Pekinie braliśmy udział w dwóch ćwierćfinałach, co na pewno było sukcesem. Podczas Igrzysk w Londynie byliśmy najbliżej medalu.

Powiem teraz trochę na temat tego ile osób w Polsce gra w badmintona – szacujemy, że jest ich około 5000. Zarejestrowanych zawodników, których można ująć w jakimś współzawodnictwie sportowym, jest około 1800. Mamy 100 uczniowskich klubów sportowych i 118 klubów profesjonalnych.

To, co chcemy osiągnąć – chcemy spowodować, aby badminton był sportem powszechnym. Dlaczego? Tak jak powiedział pan minister, to było sedno – badminton nie jest trudny, można go zacząć uprawiać od przedszkola, a jednocześnie jest to dyscyplina, która pozwala na rozwój różnego rodzaju cech, które zostały już wymienione. Od naj-

młodszych lat jest to rywalizacja poprzez zabawę. To stosunkowo łatwa dyscyplina, bezkontaktowa, angażująca cały organizm do ruchu. Mecz jest szybki, atrakcyjny. Ostatnio telewizja nauczyła się dość dobrze pokazywać badminton. To co było kilka lat temu, a co pokazano na Igrzyskach różniło się znacznie. Wiem to od ludzi, którzy wcześniej nie interesowali się badmintonem, że zostało to pokazane tak, że aż chciało się grać, jak mówili niektórzy.

Jakie są cele, jakie chcielibyśmy osiągnąć w najbliższych latach? Jeśli mówimy o upowszechnianiu, mamy w planach zwiększenie liczby zawodników uprawiających tę dyscyplinę do 10 tys. Chcemy również zwiększyć w społeczeństwie świadomość, czym jest badminton. W jaki sposób chcemy to osiągnąć? Chcemy wprowadzić badminton do szkół w zakresie klas 1-3, a później gimnazjach i liceach. Mamy już przygotowane programy, które realizujemy. Oczywiście, jeżeli będziemy konsekwentnie realizowali plan, który założyliśmy, a zakładamy, że 8 lat to absolutne minimum, a 12 lat to mniej więcej ten okres, w którym damy sobie szanse, aby zdobyć medal olimpijski. Ci zawodnicy, którzy rok temu, czy pół roku temu otarli się o ten medal, za trzy lata na Igrzyskach również wystąpią z szansami medalowymi, choć nie wszyscy. Patrząc na to, co chcemy osiągnąć w tym sporcie, budując tę piramidę od samego dołu, bierzemy pod uwagę taki okres czasu, a nie inny.

Obszary oddziaływania, na które chcemy wpłynąć – to nie jest nasze „chciejstwo" tylko już to realizujemy – to przedszkola. W województwie świętokrzyskim jest sześć przedszkoli, do których wprowadziliśmy badminton. Może Zbyszek, jako wiceprezes, trochę o tym opowie, bo to ciekawe, co się u niego w województwie dzieje. Poprzez szkoły, uczelnie, placówki kulturalno-oświatowe ruch amatorski bardzo mocno się rozwija. Nawet z punktu widzenia dużych miast - w Warszawie ci, którzy próbują grać w badmintona popołudniami, mówią, że bardzo trudno jest znaleźć halę. Staramy się robić to w ten sposób, aby umożliwić tym ludziom aktywne spędzanie czasu poprzez badminton.

Tak jak powiedziałem – w województwie świętokrzyskim pan Zbyszek Wojciechowski jest wiceprezesem, a jednocześnie prezesem Świętokrzyskiego Związku Badmintona. Pilotażowo wprowadziliśmy badmintona do sześciu placówek przedszkolnych na zasadzie minibadmintona. Jeśli mają państwo wyobrażenie o boisku do badmintona, to przy minibadmintonie siatka jest ustawiana wzdłuż boiska i dzieli je na trzy równe części. To frajda i sześcioro dzieci może uczestniczyć w takim programie. To mogą być przedszkolaki, ale mówimy też o szkołach podstawowych czy nawet gimnazjach. Rodzi to jednak pytanie – na jednej hali zmieszczą się 4 boiska – jak tu przeprowadzić zajęcia z badmintona? Da się, jeśli bierzemy pod uwagę możliwość, że ci, co nie mają jeszcze najwyższego poziomu, mogą grać po 6 zawodników na boisku, a przy przykładowej średniej hali może to być 24 uczniów. Daje nam to pewną przewagę nad innymi dyscyplinami – siatkówką, koszykówką, piłką nożną, grami zespołowymi. Ja też tak grałem - trzech gra, czterech stoi, dwóch jest na zwolnieniu. Ten poziom często jest zróżnicowany, są problemy społeczne, dzieci nie chcą ćwiczyć. Badminton, pomimo iż poziom psychofizyczny i psychomotoryczny zawodników jest zróżnicowany, daje nam możliwość zróżnicowania i dopasowania dzieci na podobnym poziomie umiejętności. One z tego tytułu mogą mieć satysfakcje i frajdę.

Powiedziałem o województwie świętokrzyskim – w 35 szkołach wprowadziliśmy już rozgrywki szkół. W gimnazjach i liceach organizowane są turnieje młodzieżowe, amatorskie, są organizowane mistrzostwa polski – to nie jest pierwsza edycja tylko któraś z kolei – służb mundurowych, nauczycieli, lekarzy, środowiskowe. Nie wiem czy będziemy organizowali mistrzostwa polski parlamentarzystów, bo pan Zbyszek przez najbliższy okres czasu pewnie miałby zaklepany złoty medal. Pewnie coś z tym zrobimy. Skoro jest mistrzem Europy, to tytuł mistrza Polski pewnie również zdobędzie. Może powinniśmy jakieś większe boiska wprowadzić.

Szanowni państwo, jak to wygląda w innych państwach chciałbym pokazać na przykładzie państw ościennych. Dlaczego te dane są ważne? W Niemczech mamy ponad 2800 klubów i 230 tys. zawodników. W Czechach mamy 194 kluby i ponad 17 tys. zawodników. Przypomnę, ze w Polsce szacujemy, iż jest 4 tys. zawodników. W Danii, która jest krajem przodującym jeśli chodzi o badmintona i nie tylko, jest tak, że badminton jest jednym

z trzech sportów strategicznych. Dlaczego strategicznych? Jest bowiem w programie szkolnym. Nie ma problemu z żadnymi liniami, bo to jest w standardzie. Im więcej linii tym lepiej. To strategiczna dyscyplina, bo można, tak jak wcześniej wspomniałem, zaczynać we wczesnym okresie życia. Jeśli dziecko w wieku 10-11 lat będzie chciało rzucać dyskiem czy pchać kulą - nie wiem, w jakim wieku zaczyna się trening specjalistyczny - badminton daje mu przygotowanie. Jeśli później te dzieci będą chciały zmienić tę dyscyplinę, to nikt się nie obrazi.

Popatrzcie państwo na Czechy, gdzie jest 10,5 mln mieszkańców, a badminton w ostatnim okresie czasu mocno się rozwinął. Jest tam 4 razy więcej zawodników niż u nas. Z czego to wynika? Zakładam, że niestety, ale społeczeństwo Czechów jest bardziej prosportowe niż nasze. Też powinniśmy wyciągać z tego jakieś wnioski. Nie wspomnę o Danii, która jest jeszcze mniejszym krajem niż Czechy. W Niemczech w samym Hamburgu jest więcej klubów niż w całej Polsce. Z czegoś to wynika. Tak jak powiedziałem, to wynika z powszechności tego sportu. On daje później możliwość przechodzenia na sport wyczynowy, w różnym wieku. Dla przypomnienia: w Polsce jest 118 klubów zawodowych i około 4 tys. zawodników z uwzględnieniem amatorów.

Z jakimi trudnościami się głównie spotykamy? To dosyć prozaiczne problemy – niechęć w halach do malowania linii do badmintona. Osoby działające z pozycji lokalnej mówią, że problemem w środowiskach nauczycieli wychowania fizycznego, czy dyrektorów jest to, że na hali jest za dużo linii. Nie wiem jak mam na to odpowiedzieć. Czy oni się przewracają przez te linie? U nas jest wypracowany standard. Powstaje hala. Pomijam już fakt, że te hale niekoniecznie są konsultowane pod względem wielu dyscyplin. Na Zachodzie wygląda to trochę inaczej. Nie mamy okien, po to, aby było widno i w dzień świeciło słońce i jest to przeszkodą dla tej dyscypliny, dla naszych zawodników, ale również dla innych dyscyplin. Ta niechęć do malowania linii boisk jest duża. To jest pośredni problem, ponieważ uważam, że zniknąłby, gdyby udało nam się zrealizować program, o którym mówimy – aby badminton był ujęty w szkołach w rywalizacji. Siłą rzeczy wtedy ten problem zniknie, bo wpłynie na niego rywalizacja, punkty, nauczyciele realizujący programy będą musieli stać się instruktorami. Sami to państwo wiecie.

To jednak prosta i tania dyscyplina. Jeśli mówimy o zajęciach z wychowania fizycznego i hali to dla przykładu powiem państwu, że 25 rakiet – mówię o podstawowym secie, nie z najwyższej półki – kosztuje 800-1000 zł. Mówię o secie podstawowym dla szkoły, gdzie jest 25 rakiet, cztery siatki, słupki oddzielnie, bo często jest tak, że tę siatkę można przyczepić bez nich i nie powoduje to dodatkowych kosztów, to rząd wielkości 2 tys. zł oraz 4 tuby lotek plastikowych. To nie jest na imprezę, tylko zakładam, że będzie to używane przez półrocze, semestr, może nawet na cały rok w zależności od użytkowania. Wiadomo, że to nie jest taki sprzęt, który się szybko niszczy. Jeszcze raz podkreślam dostępność tego sportu – na każdej hali można grać, bez względu na to, czy jest niska czy wysoka, ponieważ można poradzić sobie z bocznym oświetleniem. Koszty są znikome, jeśli porównujemy to z jakąkolwiek inną infrastrukturą sportową. Nie mówię tu o milionach złotych inwestycji, tylko o możliwości poparcia, aby wykorzystywać dostępne obiekty.

W jaki sposób chcemy osiągnąć nasze cele? Tak jak powiedziałem, karta szkolenia, chcemy zwiększyć liczbę szkoleniowców. Istnieje taka możliwość poprzez odpowiedniego rodzaju programy, które już realizujemy i wprowadzamy. Mam na myśli instruktaż dla nauczycieli wychowania fizycznego, bo to jest najważniejsze. Od pół roku organizujemy cykliczne kursy instruktorskie i podnosimy kwalifikacje trenerom. Nie ukrywam, że świat nam trochę „odjechał", jeśli chodzi o poziom trenerów. Od pół roku uzyskujemy wsparcie z Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Koreańskiego trenera, którego mieliśmy do końca zeszłego roku - to był trener z najwyższej półki, też brał udział w szkoleniach - mieliśmy dzięki temu. Radzimy sobie z tym. Wykorzystujemy również programy międzynarodowe, z których korzystanie umożliwia nam światowa federacja i federacja europejska. Poprzez różnego rodzaju ruchy środowiskowe, jak mistrzostwa amatorskie, przygotowywanie turniejów rodzinnych chcemy wprowadzić większą dynamikę do rozwoju ruchu amatorskiego.

Nie zapominamy oczywiście o nadrzędnym dla nas od lat celu, jeśli tak mogę to określić, jesteśmy związkiem sportowym i musimy zdobywać medale. W tym momencie badminton ma być sportem powszechnym, ale jest to piramida, która ma na umożliwić osiągnięcie celu głównego – medalu na Igrzyskach Olimpijskich. Mamy przygotowany plan wieloletni, oczywiście jest on rozpisany dalej, na pewno nie będziemy tego dziś omawiali. Cały czas jesteśmy w kontakcie z ministerstwem, dzielimy się swoimi spostrzeżeniami, oczekujemy i mamy akceptację dla naszych działań. Z jednej strony, mamy cel pośredni, czyli wzrost poziomu sportowego zawodników, który prowadzi do celu głównego, czyli szans medalowych poprzez stworzenie tej piramidy.

Tak jak już powiedziałem, badminton jest tanim, mobilnym sportem. Ten koszt do 2 tys. zł, o którym mówiłem, jest jak najbardziej realny. Dyscyplina jest całoroczna, oczywiście, w sensie rekreacyjnym. Trzeba pamiętać, że badminton to jest jednak dyscyplina halowa. Te cechy, o których mówiliśmy – rozwój motoryki dziecka, poprawa czasu reakcji, koordynacji wzrokowo ruchowej – są ważne w funkcjonowaniu nie tylko dzieci, ale każdego człowieka. Badminton jako jedna z niewielu dyscyplin kształtuje wszystkie zdolności motoryczne – szybkość, skuteczność, wytrzymałość. Jest sportem bezpiecznym, tak jak powiedzieliśmy.

Przedstawię porównanie krótkie, wzięte z pracy doktorskiej, z tenisem ziemnym. Czas trwania meczu w tenisie ziemnym to 3 godziny 18 minut, w badmintonie to 1 godzina 16 minut. Ta godzina i 16 minut to pojedynek trzysetowy, tak trzeba to ująć. Piłka/lotka w grze – mówiąc o aktywnym czasie gry, jak sobie to lata, to jest tu zmierzone – w tenisie trwa to 18 minut, a w badmintonie 37 minut. Spalanie kalorii zostało pokazane – pewnie gdzieś tam to można na pączki przeliczyć. Liczba uderzeń, zagrania – zobaczcie państwo: 1004 zagrania są w tenisie, a w badmintonie - 1972. Średnia zagrania w wymianie i przemierzony dystans – bo to na pewno jest istotna kwestia – w tenisie jest 3,2 km, a w badmintonie - dwa razy więcej. To są dane świadczące o tym, że mamy do czynienia z dyscypliną profesjonalną.

Co możemy uzyskać? Mówiłem o dodatkowych aspektach, które prowadzą nas do mistrzostw olimpijskich, ale organizujemy również turnieje różnego rodzaju. Można zacieśnić podczas nich więzi rodzinne, bowiem w tej dyscyplinie rodzice z dziećmi mogą uczestniczyć w jednym turnieju. Dzięki łatwym i przyjemnym treningom osiągamy radość dziecka, leczymy choroby społeczne. Po drodze warto tu dodać komputer, telewizor – to bardzo ważna sprawa. De facto każda dyscyplina od tego powinna odciągać. Zapewne był to cel nadrzędny podczas innych posiedzeń Komisji. Badminton może też zwiększyć zainteresowanie udziałem w zajęciach wychowania fizycznego. Chcielibyśmy go wprowadzić do zajęć i upowszechniać, aby mieć uczniów olimpijskich.

Starałem się mówić treściwie i powiedzieć to, co było dla nas najważniejsze jak najszybciej. Mam nadzieję, że to mi się udało. Na zakończenie swojego wystąpienia chciałbym powiedzieć, że tydzień przed świętami, pod koniec marca, organizujemy międzynarodowe mistrzostwa Polski. To dla nas najważniejsza impreza. Ściągnęliśmy ją z powrotem do Warszawy, ponieważ tułała się trochę po Polsce. Chcemy nadać tej imprezie odpowiedni prestiż i spowodować, że będzie promocją badmintona. Serdecznie państwa zapraszam na tę imprezę. Jest ona duża – bierze w niej udział 30 państw, około 200 zawodników. Z każdym rokiem powinno być coraz lepiej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo dziękuję. Rozumiem, że teraz przejdziemy do dyskusji. To była prezentacja, po raz pierwszy chyba podczas posiedzenia Komisji – taka gruntowna. Nie pamiętam innych prezentacji Polskiego Związku Badmintona.

Prezes PZBad Marek Krajewski:

Od 2005 roku.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Widzę w tym, panie ministrze, jeden zasadniczy problem wsparcia, aby jak najwięcej linii malować, zwłaszcza w tych nowych halach powstających ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki. Drugi problem – wsparcie pana ministra, aby odbudować potencjał międzynarodowych mistrzostw Polski. Bardzo proszę, państwo posłowie – Kaziu Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, po tej prezentacji wszyscy dostrzegają walory tej dyscypliny sportu. Po pierwsze, jest on tani, po drugie, bardzo łatwo można go upowszechnić, po trzecie, są dobre przykłady, jak województwo świętokrzyskie. Mam prośbę do pana ministra, aby jeszcze w większym stopniu zwracał uwagę w swojej działalności na tę dyscyplinę, która tak dużo nie kosztuje. Zapytałbym od razu pana ministra, jakie, według ministerstwa, są priorytety dyscyplin sportowych? Na ile badminton znajduje się w czołówce? A może nie? Co zrobilibyście w tej kwestii, aby badminton był dyscypliną bardziej powszechną?

Kolejna sprawa, o której chciałbym powiedzieć – powszechność niesie za sobą problem medialny. Czy ministerstwo prowadzi rozmowy z telewizją publiczną? Nie mówię tylko o tej dyscyplinie sportu, ale również o innych. Wiem, że pokazywana jest piłka nożna i siatkowa – tu nie ma problemu, ale jeśli chodzi o inne dyscypliny sportu to ten problem istnieje. Jeżeli próbowalibyśmy medialnie pokazać inne dyscypliny, w tym badminton, to myślę, że to dobra droga do upowszechniania tego sportu.

Dobrze, że pan prezes mówi optymistycznie o wielu sprawach. Wspomniałbym, że tak dobrze nie ma w całej Polsce. Na przykładzie województwa podkarpackiego mogę powiedzieć, że są przypadki dobre, ale są też przypadki trudne, gdzie nie można się przebić, wynająć halę sportową, przygotować linie. Są zapaleńcy, osoby, które grały i napotykają na opór samorządu. Należy się cieszyć, że przedstawiciel kuratorium, samorządowcy w województwie świętokrzyskim dostrzegają korzyści płynące z badmintona i pomagają w jego promocji. Nie wszędzie tak jest. Gdyby ministerstwo wpłynęło na te regiony i pomogło pokazać zalety tej dyscypliny, to ten efekt byłby osiągnięty nie tylko w województwie świętokrzyskim, niektórych regionach, ale w całej Polsce.

Gratuluję zapału i zaangażowania panu prezesowi. Myślę, że przekonał pan prezes całą Komisję sportu do tego, że jest to dyscyplina, o której warto mówić i wspierać. Mam nadzieję, że tak będzie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Małgorzata Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeśli chodzi o badminton, to zauważam w terenie następujące problemy – nie wszystkie województwa mają okręgowe związki badmintona. Myślę, że należałoby położyć nacisk przede wszystkim na pracę okręgowych związków w terenie, aby oni upowszechniali ten sport. U nas, w Łodzi, niedawno został założony związek, ale być może w najbliższym czasie będzie on rozwiązany. Nie jest on członkiem Łódzkiej Federacji Sportu i przez najbliższe trzy lata nie będzie. To istotne sprawy w kwestii rozwoju tej dyscypliny w przyszłości. Kolejną kwestią jest to, o czym pan wspominał – linie do badmintona. Bardzo wiele hal sportowych nie chce malować dodatkowych linii do badmintona ze względu na to, iż inne dyscypliny sportu wymagają czystego boiska. Tak jest, między innymi, w mojej dyscyplinie – w siatkówce. Te linie trzeba zaklejać albo zamalowywać już od rozgrywek pierwszej ligi. Być może tu pojawia się ten problem związany z liniami. Kolejna kwestia – mowa o tym również w dezyderacie, który dziś złożyłam, to wykorzystanie parków i zieleni miejskiej, aby tam tworzyć boiska do badmintona w celu upowszechniania tego rodzaju rekreacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Jeszcze państwo posłowie będą chcieli zabrać głos. Czy jeszcze ktoś? Zbigniew Dolata, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze na wstępie chciałem bardzo podziękować panu przewodniczącemu i całemu prezydium za to, że po raz pierwszy w historii działalności Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki oraz badmintona w Polsce ten temat znalazł swoje miejsce podczas posiedzenia. Dobrze wiem, że jest to osobista zasługa pana przewodniczącego Rasia. Bardzo dziękuję. Są też bardzo pozytywne informacje płynące ze strony Ministerstwa Sportu i Turystyki. Pani minister Mucha

informowała w mediach, że w badmintona chętnie gra i lubi ten sport. Myślę, że jest bardzo dobry klimat do uprawiania tego sportu, tym bardziej, że mamy nowy zarząd Polskiego Związku Badmintona. Panu prezesowi nie wypadało tego jakoś artykułować, ale my, którzy obserwujemy te działania, możemy powiedzieć, że ten zarząd przejawia bardzo dużą aktywność w promowaniu badmintona w Polsce.

Takim osobom, zapaleńcom, których w całym kraju jest mnóstwo, należałoby pomóc. W tym celu powstał Parlamentarny Zespół Promocji Badmintona – siedzi tu jego prezydium: pan poseł Arkady Fiedler, pan poseł Moskal, za chwilę przyjdzie pan poseł Dera. Jest nas kilkunastu. Staramy się badminton promować. Oczywiście, najwięcej do powiedzenia ma minister sportu i turystyki. Chciałbym zapytać o to, czy ministerstwo na podstawie tych propozycji, które przedstawił zarząd Polskiego Związku Badmintona, ma w planach przygotowanie takiego kompleksowego programu rozwoju tej dyscypliny sportu? Myślę, że zwłaszcza po Igrzyskach Olimpijskich w Londynie, gdzie otarliśmy się o medal - pewnie brakowało, aby ta lotka przeleciała, jeszcze 2 centymetry - na tle innych dyscyplin sportowych badminton wypadł bardzo dobrze. Tak jak tu podkreślano, jest to sport dla wszystkich, sport dla przedszkolaków i ludzi w bardzo zaawansowanym wieku. W Gnieźnie np. trener, który ma 74 lata, gra ciągle na bardzo wysokim poziomie. W każdym wieku, w każdym środowisku można grać.

Czym innym jest badminton, a czym innym kometka, w którą gra się na otwartym powietrzu. Tu mamy wsparcie ze strony tych, którzy uprawiają zupełną rekreację. Mówimy o dyscyplinie sportu – dyscyplinie olimpijskiej. Chcę pani poseł Niemczyk powiedzieć, że w Łodzi jest bardzo prężne środowisko badmintonowe, o czym mogłem przekonać się w ubiegłą sobotę, biorąc udział w bardzo dużym, dobrze zorganizowanym turnieju. W bardzo wielu miejscach ludzie grają w badmintona. Chodziło o to, aby to wsparcie sprawiło, aby, po pierwsze, nastąpiło upowszechnienie tej dyscypliny – tu ogromna rola oprócz ministra sportu i turystyki, ministra edukacji narodowej. Będziemy się spotykali z ministrem edukacji narodowej, aby wprowadzić badminton do programu wychowania fizycznego.

Chciałem zapytać o te zamierzenia, również w odniesieniu do międzynarodowych mistrzostw Polski. Myślę, że organizowanie tych mistrzostw w Warszawie podniesie rangę tej imprezy. Jest jeszcze kwestia, o której wspomniał pan poseł Moskal, czyli promocja - bez medialności nie ma sponsorów, a bez nich nie ma wiadomo czego. To musi być taki system, który będzie wspierał rozwój naszej dyscypliny. Na zakończenie informacja dla tych wszystkich, którzy chcieliby zagrać - gramy dziś o godzinie 22.00, zapraszam. Zespół spotyka się systematycznie, zapraszam na derby. Wszystko to odbywa się po obowiązkach poselskich, nie koliduje z pracą. Jeszcze raz dziękuję panu przewodniczącemu za tak życzliwe podejście do badmintona.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Arkady Fiedler.

Poseł Arkady Fiedler (PO) – spoza składu Komisji:

Zaakcentowałbym mocniej jedną kwestię – medialność. Musimy pamiętać o tym, że badminton zaczyna być nie tylko masowym, dość powszechnym sportem, ale jest on niezwykle widowiskowy. Jest widowiskowy i medialny, a w dzisiejszych czasach ta medialność jest niezmiernie ważna. Mam na myśli przede wszystkim telewizję. To jest niezwykle piękny sport. Jeżeli oglądaliśmy go podczas Igrzysk Olimpijskich, to jest równie atrakcyjny jak siatkówka i inne dyscypliny, a w niektórych przypadkach nawet piękniejszy. Myślę, że od wszystkich poziomów władzy zależy, aby media przekonać, zjednać do tego sportu. Wiele osób będzie z wielką chęcią oglądało tę dyscyplinę – na tym polega siła mediów. To niezwykle ważny aspekt i łatwy do realizacji. Nie trzeba tu nic wymyślać, to się samo prosi o rozwiązanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan prezes teraz odpowie na pytanie pani poseł Niemczyk.

Prezes PZBad Marek Krajewski:

Pani poseł, chciałbym odpowiedzieć na dwa pytania - jedno, dotyczące wojewódzkich związków, drugie - linii na halach. Jeśli chodzi o wojewódzkie związki badmintona, to Łódź jest dosyć płodna, bo niedługo będą tam dwa związki badmintona – tam jest najlepiej. Wiem, że jest konflikt, ale jest wiele osób grających i działaczy i w najbliższym czasie ta sprawa się wyprostuje. To nie jest w gestii Polskiego Związku Badmintona, a lokalnych działaczy. Sprawy są na dobrej drodze do uporządkowania.

Jeśli chodzi o linie, to nie widzę tu żadnego konfliktu. Pani poseł wymieniła tu rozgrywki ligowe. Nie mówię już nawet o siatkówce, ale o badmintonie – rozgrywki ligowe, tudzież turnieje rangi mistrzowskiej odbywają się na matach. Tak samo jest w tych halach, w których siatkówka rozgrywa swoje mecze ligowe. Interesuję się siatkówką i również kibicuje, więc wiem, że mecze rozgrywane są również na matach. Nie widzę tu konfliktu. Mówię o salach treningowych, przyszkolnych…

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Miałam na myśli niższe klasy rozgrywek, które odbywają się na normalnej powierzchni, na parkiecie i również jest ten wymóg, że musi być jeden zestaw linii.

Prezes PZBad Marek Krajewski:

Okej. Nie chcę teraz się kłócić, jakie są gdzie wymogi. Pamiętam, że oglądałem przed mistrzostwami świata mecz polskich szczypiornistów z Czechami. Bodajże był to mecz towarzyski. Widziałem tam 4 lub 6 boisk do badmintona. Odbywał się mecz międzynarodowy i nikomu to nie przeszkadzało. Myślę, że jest to bardziej kwestia dobrej woli, a nie, że komuś coś przeszkadza, że ktoś się o te linie potyka.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Teraz wypowie się pan minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Przeprowadziliśmy tu raczej dyskusję, a nie zadano konkretnych pytań. Powiem tak - badminton jest ważnym sportem w sensie sportu powszechnego. Na pewno będziemy go wspierali. Pan poseł zadał pytanie, czy ministerstwo będzie przygotowywało jakąś strategię. To nie ministerstwo jest od budowania strategii dla polskiego badmintona, od tego jest polski związek sportowy, który ma przyjść i przedstawić nam pewien pomysł na rozwój, a my w dyskusji, czy w formie porozumienia podejmiemy decyzję o wysokości środków, za pomocą których można zrealizować tę strategię.

Spójrzmy na to trochę szerzej – gdyby przyszły tu wszystkie związki sportowe, to każdy miałby swojego posła, który by mówił, że ta dyscyplina jest ważna. Tak jest – piłkarze mówią, że piłka nożna jest ważna, koszykarze, że koszykówka, a pieniędzy jest określona kwota i niestety nie jesteśmy w stanie w sposób satysfakcjonujący dofinansować wszystkich. Tak jak powiedziałem na początku, badminton, jeśli będzie miał utalentowanych zawodników, szanse na osiągnięcie wysokich wyników sportowych, to będziemy go wspierali, jak do tej pory. Zawodnicy otrzymują stypendia, odpowiednie warunki, środki za pomocą których wyjadą na zgrupowania, a może będą w Klubie Polska. Wszystko zależy od poziomu sportowego – mówię tu o sporcie wyczynowym.

Jeśli chodzi o sport powszechny, to jest wiele programów i chcemy skumulować środki, które były rozdysponowywane na wiele podmiotów i trafić z nimi do szkół i zachęcać dzieci do uprawiania sportu, dbać o to, aby poziom aktywności fizycznej wzrastał. Wszyscy wiemy, jaki on jest i nie jesteśmy z tego do końca zadowoleni. Badminton bezwzględnie wpisuje się w ten zakres. Odbyło się kilka spotkań, tak jak powiedział pan prezes, w tym z panią minister Muchą, i zaakceptowano projekt wejścia z badmintonem do szkół, do klubów, sal, ośrodków sportowych, MOSiR, WOSiR. Jak najbardziej, wszystko jest okej. Jeśli będziemy mieli szanse sfinansować sprzęt, czy szkolić trenerów, wydawać podręczniki, to mamy na to środki i w miarę możliwości w jakimś projekcie rozłożonym na lata będziemy to robili. Nie jesteśmy w stanie oczywiście dziś powiedzieć: okej, dajemy pieniądze na badminton.

Pan poseł użył takiego sformułowania – badminton w porównaniu do innych sportów – chciałbym usłyszeć, jakie to sporty nie sprawdziły się w Londynie, niech pan wymieni

enumeratywnie, które są złe i których nie należy finansować. Jestem przed dyskusją o tym i chętnie bym to usłyszał. To zawsze jest dylemat i w miarę możliwości staramy się pomagać.

Generalnym problemem, jeśli chodzi o międzynarodowe mistrzostwa Polski, jest kwestia pozyskania przez Związek sponsorów. Wiem, że kiedyś takim sponsorem była jedna z firm telekomunikacyjnych. Ten turniej był znany, uznawany na świecie, odbywał się w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Spale. Myślę, że pan prezes jest sprawnym menedżerem i nie zajmie mu to dużo czasu, aby przekonać do tego dobrego projektu jakąś firmę, może z rynku skandynawskiego, która funkcjonuje na polskim rynku, aby wspierać badminton.

Na pewno rok 2013 będzie trudny, bo jest to rok poolimpijski. Związek złożył ofertę, która jest czy będzie rozpatrywana i będziemy próbowali dojść do porozumienia w sensie wydatków finansowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chciałbym zapytać, czy ten projekt międzynarodowych mistrzostw Polski jest złożony do ministerstwa w sprawie dofinansowania?

Prezes PZBad Marek Krajewski:

Tak, został złożony, aczkolwiek ja jestem optymistą i mam nadzieję, że większość z tych środków, bo to nie jest duża kwota… W projekcji na ten rok przyjęliśmy o 50% mniej wydatków – cały czas mówimy o pieniądzach nieprzyznanych, o projekcji – chęci pozyskania środków na organizację turniejów niż w latach ubiegłych. Jest tak z tego względu, że mamy już zabezpieczoną część środków, a bardziej nam zależy, aby kierować te środki na szkolenie. Wcześniej mieliśmy ten budżet tak skonstruowany, że połowa pieniędzy szła na szkolenie, a połowa na organizację imprez. To nie było najlepsze rozwiązanie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pozostajemy więc w kontakcie. Będziemy pytali pana ministra Półgrabskiego o wsparcie dla działań sympatycznego Polskiego Związku Badmintona, który rzeczywiście przedstawił bardzo ciekawy projekt prowadzenia sprawy na najbliższe lata. Mamy nadzieję, że po tych latach nadejdą te sukcesy, które pan założył.

Proszę państwa, przechodzimy do omówienia punktu trzeciego, ponieważ pani poseł zaraz musi nas opuścić ze względu na pociąg. Już nie? Już pani nie jedzie, pani poseł? Pociąg już pojechał. Dobrze, to jeszcze dopuszczę do głosu w tym punkcie pana posła Wojciecha Ziemniaka.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze mam pytanie do prezesa – czy związek korzystał z takiego programu, jedynego – Animator Sportu Dzieci i Młodzieży? Był taki program, to było dzielone na poszczególne województwa. Czy trenerzy badmintona korzystali z pomocy ministerstwa, czy szło to przez szkolny związek sportowy? Jaka to była skala? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Odpowiedzi udzieli wiceprezes Polskiego Związku Badmintona, pan Zbigniew Wojciechowski.

Wiceprezes PZBad Zbigniew Wojciechowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, panie ministrze odpowiadając na to pytanie – tak, korzystaliśmy z Animatora Sportu Dzieci i Młodzieży. Mogę to powiedzieć na przykładzie mojego województwa świętokrzyskiego. Jestem również w szkolnym związku sportowym i jeśli jest złożona aplikacja na ten projekt, to nauczyciele, którzy chcą się zajmować badmintonem uczestniczą w tym projekcie. W jakiej skali? Trudno mi powiedzieć, bo badminton jest dyscypliną, która dopiero wchodzi do szkół. Uczestniczymy w tym programie.

Pokrótce jeszcze powtórzę słowa pana prezesa – w naszym województwie robimy to pilotażowo. Rozpoczęliśmy od ligi szkół podstawowych, jest w niej 40 szkół, 30 szkół gimnazjalnych i około 20 ponadgimnazjalnych. Zaczęliśmy też pracę w 6 przedszkolach.

W przedszkolach to raczej forma zabawy – dzieci bawią się lotką, grają w różne gry i zabawy, ponieważ ta rakietka dla nich na tym etapie jest trudna do opanowania. Prowadzimy też program w klasach 1-3. Tam dzieci naprawdę się rozwijają i pojawiają się niesamowite talenty, które trzeba wychwycić.

Odnosząc się do tematu linii, chciałbym powiedzieć, że u nas również są problemy, ale nie aż tak duże. Może jest tak dlatego, że trwają rozmowy z dyrektorami szkół, z nauczycielami i malujemy lub wyklejamy te linie w ten sposób, aby pokrywały się z innymi i aby nie było na hali „kociokwiku". Każdy, kto uprawia swoją dyscyplinę czuje to boisko i widzi tylko swoje linie, a innych nie zauważa. Myślę, że jest to tak robione, aby współgrało ze sobą.

Jeżeli chodzi o projekty, to jestem po rozmowie z prezesem Świętokrzyskiego Związku Piłki Siatkowej i zamierzam aplikować o wspólny projekt dla badmintona i piłki siatkowej, ponieważ są to przyjazne dyscypliny halowe. Ostatnio pan prezes grał w takim zorganizowanym przez nas w centrum handlowym pokazie. Jednocześnie graliśmy dla dobra dzieci i seniorów – 50-60+. Udało się to doskonale. Przyszli trenerzy, prezesi, pan marszałek, wicewojewoda. Chciałbym podziękować panom posłom, że również uczestniczyli w tym turnieju, bo było nam niezmiernie miło. Chciałbym zaprosić na taki turniej z prawdziwego zdarzenia, który odbędzie się w lutym na terenie Targów Kielce.

Staramy się pozyskiwać sponsorów. Jest to trudne, bo to nie jest medialna dyscyplina. Dla naszej ligi 1,2,3 mamy podpisaną umowę z telewizją regionalną. Mamy podpisane umowy z radiem i lokalną prasą. O tych turniejach piszą. Teraz będziemy próbowali w okresie targów zimowych – Targów Kielce – zorganizować turniej dla dzieci, dla tzw. VIP-ów i jednocześnie mistrzostwa województwa policji. Powszechność tej dyscypliny sportu jest coraz większa i coraz więcej osób gra i bawi się. Jeżeli grają w badmintona w przedszkolu, w klasach 1-3, to później w szkołach organizują tzw. turnieje rodzinne, gdzie dziecko bierze za rękę rodzica i rodzic mu nie odmówi, przychodzi i to jest fantastyczna zabawa i miłe spędzenie wolnego czasu. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Zamykamy ten punkt posiedzenia Komisji. Wszystkim dziękuję za udział. Przechodzimy do punktu trzeciego. Bardzo proszę o przedstawienie dezyderatu panią wnioskodawczynię – poseł Małgorzatę Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pozwolę sobie jeszcze wrócić na chwilę do tych linii – tu nie chodzi o dobrą lub złą wolę dyrektorów. Informuję, że są przepisy, które to regulują. Przepisy Polskiego Związku Piłki Siatkowej - nie znam przepisów wszystkich Związków - nie oferują takiej możliwości. Sugeruję tylko problem, który może się pojawić, jeżeli będziecie chcieli wchodzić na jakąś salę, aby rozwiązać go wcześniej.

Propozycja dezyderatu: „Dezyderat Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki do Ministra Sportu i Turystyki w sprawie opracowania i wdrożenia programu »Otwartych przestrzeni sportowych w parkach i zieleniach miejskich w Polsce«, uchwalony na posiedzeniu w dniu…

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki wnosi do Ministra Sportu i Turystyki o utworzenie, opracowanie i wdrożenie programu »Otwartych przestrzeni sportowych w parkach i zieleniach miejskich w Polsce«.

Zdaniem Komisji, mając na względzie stale rosnące zainteresowanie sportem, opracowanie takiego programu może stanowić znaczący bodziec do zwiększenia aktywności fizycznej Polaków.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki sugeruje utworzenie następujących obiektów: tory do gry w bule, stoły do ping-ponga, boiska do badmintona, siatkówki plażowej, siłownie zewnętrzne oraz inne o zbliżonym charakterze obiekty.

Tego typu program stworzy możliwość dostępu do nowych obiektów szerokiej grupie mieszkańców, przyczyniając się tym samym do poprawy stanu zdrowia polskiego społeczeństwa". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy ktoś z państwa ma uwagi do propozycji pani poseł? Nie słyszę zgłoszeń. Nie będziemy głosowali, aby się nie liczyć. Korzystam z regulaminu, aby ten dezyderat został przyjęty. Stwierdzam, że jednogłośnie Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki przyjęła projekt dezyderatu pani poseł.

Zakończyliśmy punkt trzeci i program posiedzenia Komisji. Dziękuję wszystkim za uwagę. Do zobaczenia.